Ner 174. Kraków, Niedziela 2 Sierpnia 1891. Rocznik XLIV.

# CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
**We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.**

**Prenumerata wynosi:**

| | *na cały rok* | *na kwartał* | *na 1 miesiąc* |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego** dnia w miesiącu.
**Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

## Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

| | | |
|---|---|---|
| Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . . | złr. | 2·50 |
| Od 1 Sierpnia do 30 Września . . | „ | 5·— |
| Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . . | marek | 6 |
| Od 1 Sierpnia do 30 Września . . | „ | 12 |

**Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.**

## Kraków 1 sierpnia.

O ubiegłej sesyi parlamentarnej zamieszcza *Przegląd Polski* w świeżo wyszłym zeszycie godny uwagi artykuł, który ogłaszamy w całości tem chętniej, ile że w zasadniczej myśli zgadza się on najzupełniej ze stanowiskiem, jakie zajęliśmy wobec nowego ugrupowania się stronnictw w Radzie państwa. Artykuł ten brzmi:

Skończyła się pierwsza kadencya nowej Rady państwa w Wiedniu, a temsamem nadeszła chwila, ażeby w nowej sytuacyi politycznej się rozpatrzeć i z pewnej perspektywy ocenić, jakie stanowisko wobec niej zajęła nasza reprezentacya.

Nowa sytuacya określała się jasno. Wskutek ugody czesko-niemieckiej, lewica niemiecka liberalna straciła cechę swoją opozycyi fakcyjnej i stała się *regierungsfähig*. Wskutek zwycięstwa Młodoczechów nad Staroczechami, dotychczasowa prawica konserwatywna przestała być większością. Rząd, a raczej naczelnik jego hr. Taaffe, wydał nowe hasło, postanowił zbliżyć do siebie lewicę i prawicę, z wykluczeniem skrajnych żywiołów; a usuwając z porządku dziennego kwestye polityczne, które obie te partye oddzielają od siebie, postanowił zaprządz je do wspólnej pracy parlamentarnej nad całym szeregiem spraw bieżących, niepolitycznych. Pierwsza kadencya nowej Rady państwa miała też okazać, o ile program ten liczyć może na poparcie parlamentu; które frakcye dawnej prawicy dadzą się i zechcą do współdziałania z lewicą nakłonić; jakie żywioły będą mieć w nowej kombinacyi przewagę, liberalne czy konserwatywne?

Około tego pytania obracało się wszystko, około niego dwa sprzeczne narysowały się kierunki. Lewica z dawnej prawicy pragnęła przyciągnąć do siebie tylko jednych Polaków i z nimi razem utworzyć większość parlamentarną. Rząd jednak obawiał się takiej większości, oddającej go na łaskę lewicy, a wskutek tego, zapomocą rządu, przyszła do skutku organizacya klubu Hohenwarta, obejmująca żywioły konserwatywne dawnej prawicy po za Kołem polskiem. Nie dwie, lecz trzy partye stanęły więc obok siebie. Wszystkie pisały się na nowy program rządu, lecz dwie odpychały się od siebie, liberalna lewica i konserwatyści Hohenwarta. Zbliżyć je do siebie, stało się zadaniem rządu i Polaków, których interes polityczny leżał również w tem, ażeby w klubie Hohenwarta znaleść przeciwwagę lewicy. Wobec tych dwóch klubów mieli Polacy stanąć jako żywioł pośredniczący. Czy stanęli, czy tę rolę rzeczywiście spełnili? Musimy odpowiedzieć: dotychczas tak! Możemy to stwierdzić tem śmielej, że nie należymy bynajmniej do tych, którzy na obecne położenie polityczne patrzą się optymistycznie, a tem mniej tryumfalnie.

W optymizmie takim niekrytycznym, tkwiło, zdaniem naszem, największe niebezpieczeństwo, a nie brakło do niego wielu pozornych podstaw. Rząd mógł tylko na nas, na nas jednych, w nowym swoim programie opierać się i liczyć, a to dlatego, że nasze postulaty nie mają w sobie nic takiego, coby dla innych partyj było politycznie drażniącem i coby mogło wywołać polityczną walkę. Ani prawo państwowe, jak u Czechów, ani szkoła wyznaniowa, jak u konserwatywnych Niemców, ani język państwowy, jak u Niemców centralistów, ani żadna podobna kwestya, nie leży w naszym programie. Rząd, opierający się na nas bezwzględnie, musiał też wobec nas zająć stanowisko przyjazne, musiał budzić nadzieje, że postulaty nasze postara się spełnić.

Program rządowy, zapowiadający intenzywną pracę na polu oświaty, kodyfikacyi i stosunków ekonomicznych, z zawieszeniem spraw politycznych, wydawał się jakby umyślnie ułożony dla spełnienia tych naszych właśnie tego rodzaju postulatów. Może nareszcie doczekamy się nowej procedury sądowej i nowego postępowania spadkowego, pomnożenia i lepszej dotacyi szkół, nowej organizacyi kolei państwowych, większych nakładów na polu gospodarstwa. Rząd w tym kierunku nie skąpił obietnic i przyrzeczeń. Nie skąpiła ich także liberalna lewica, która dotychczas wszystkim naszym w tym kierunku usiłowaniom taki stawiała opór. Teraz licząc na nasz sojusz, pragnąc nas przejednać, zmieniła zasadniczo swoje stanowisko, uznała słuszność i konieczność naszych postulatów, przyrzekła je popierać. W mowach posłów niemieckich odezwał się wobec Polaków ton niebywały dotychczas, a za mowami temi poszło wpływowe niemieckie dziennikarstwo. Mogło nas to upoić, nas łaknących zawsze dobrego słowa i uznania od obcych; upoiło niewątpliwie wielu.

O konserwatystów niemieckich nie było oczywiście obawy. Odosobnieni, na nas jednych mogli oni tylko w imię dotychczasowej wspólnej pracy liczyć, od nas jednych spodziewać się, że ich nie pozostawimy na uboczu. Wszystko więc skłaniało się ku temu, ażeby rolę i położenie nasze przedstawić nam w świetle nadzwyczaj korzystnem, wyjątkowem, ażeby w nas wzbudzić mniemanie, że my jedni jesteśmy panami sytuacyi. Opinię tę rozgłaszały polskie liberalne dzienniki, zapanowała ona u ogółu społeczeństwa.

Nie podzielali jej tylko ludzie więcej politycznie wytrawni i doświadczeni. Ci uznawali sytuacyę za wyjątkowo dla Polaków trudną i niebezpieczną i za taką dziś jeszcze ją mają.

Rola pośrednika, występującego czynnie ze swem pośrednictwem, pociąga za sobą odpowiedzialność, że pośrednictwo się powiedzie, że ono doprowadzi do pewnego *modus vivendi*, jeżeli nie zgody. Któż to jednak zdoła przewidzieć, czy ten cel da się osiągnąć, czy da się doprowadzić do tego, ażeby lewica i klub Hohenwarta na dłuższy czas zawiesiły wszystko, co je rozdwaja zasadniczo i dzieli, i ażeby do wspólnej zaprzęgły się pracy. Czy w tej pracy nie znajdzie się na każdym kroku kamień obrazy, który je do nowego, tem silniejszego popchnie rozbratu? A wtedy czy każde z nich nie uczuje żalu do pośrednika, który je do współdziałania zniewalał, czy jego niezręczności całej nie przypisze winy, czy się przeciw niemu nie zwróci i czy z niego nie zrobi kozła ofiarnego sytuacyi?

Pozostaje wtedy stanowczy sojusz z jednem z tych stronnictw naprzeciw drugiemu. Zapewne, ale z którem? Sojusz z klubem Hohenwarta skazuje nas na niemoc, bo razem z nim nie tworzymy większości; sojusz z samą lewicą stawia nas wobec zbyt potężnego sprzymierzeńca, któremu musielibyśmy ulegać, zwraca przeciw nam żywioły konserwatywne i słowiańskie całej Austryi z całą namiętnością, wywołuje na nas burzę, której pochwały drugiej strony nie zrównoważą, a której nerwy nasze nie dorosły. Jak zresztą sojusz taki musiałby wpłynąć na ukształtowanie się żywiołów politycznych w obrębie naszego własnego społeczeństwa? na jaką drogę popchnąłby nasz rozwój wewnętrzny, kierunek naszych przekonań i myśli?

Oto względy przeważne, które nas przed złudzeniami i przecenianiem naszej roli obecnej powinny przestrzegać, które nam każą zbytecznie nie wysuwać się naprzód w chwili takiego przejścia, niepotrzebnie na siebie nie brać odpowiedzialności, postępować z zimną krwią, poczuciem godności własnej, i nadzwyczajnym taktem.

Z tego stanowiska zapatrujemy się na działanie Koła polskiego w Wiedniu w ciągu ubiegłej kadencyi. Cieszymy się, że powiodło mu się wybrnąć cało z trudnej nadzwyczaj sytuacyi, interesów kraju nie narazić, drogi przed sobą nie zamknąć. Trudnością sytuacyi tłómaczymy też i usprawiedliwiamy niektóre jego kroki błędne, lub pomyślnym nieuwieńczone skutkiem i pewną chwiejność, która cechowała jego działanie.

Główne momenta tego działania, rozważone zosobna, nie przedstawiają się rzeczywiście, jako wypływ jednolitej myśli.

Po różnych głosach posłów na zgromadzeniach przedwyborczych, głosach dość dwuznacznych, wobec sytuacyi całkiem jeszcze niepewnej, po manifeście galicyjskiej lewicy sejmowej, który napisanym był oddawna, a wyjęty z szufladki robił wrażenie anachronizmu w swojej politycznej części, pierwszym objawem znaczącym opinii kraju było oświadczenie posłów sejmowych konserwatywnych, którzy się *ad hoc* licznie zjechali do Lwowa. Nie wskazywało ono ściśle drogi Kołu polskiemu w Wiedniu, skonstatowało zmienioną sytuacyę i konieczność nowej taktyki w Radzie państwa, ale kładło taki nacisk na zachowanie dotychczasowej tradycyi narodowej i autonomicznej, że wykluczało temsamem jednostronny sojusz z lewicą centralistyczną w Wiedniu.

W myśl tego oświadczenia postąpił też prezes Koła polskiego, p. Jaworski, na konferencyi poufnej w Wiedniu, kiedy zgodził się na współdziałanie wszystkich żywiołów umiarkowanych, a więc i lewicy, z zawieszeniem kwestyj politycznych, ale sojusz jednostronny Polaków z lewicą odrzucił.

Przyszło dalej do dyskusyi adresowej w komisyi. Polak Biliński, wybrany referentem, przedłożył projekt adresu, Koło polskie go przyjęło; w komisyi rzecz upadła, bo lewica nie chciała wspólnego adresu z klubem Hohenwarta, nie chciała temsamem tego klubu dopuścić do wspólnej dalszej akcyi. Trzeba się uciec do sztucznego załatania sprawy, do aktu hołdu, na wniosek Smolki, w miejsce adresu. Program pojednania nie upadł zupełnie, ale o krok nie postąpił i niemoc swoją okazał. W całej zaś sprawie adresowej Koło polskie wystawiło się na zarzut nieostrożności. Wysunęło się politycznie naprzód, wnosząc projekt adresu, nie zapewniło się, że rzecz znajdzie poparcie i poniosło niepotrzebnie porażkę. Pośrednictwo nietylko się nie powiodło, ale naraziło na szwank stosunek Koła do dotychczasowych sprzymierzeńców w klubie Hohenwarta. Lewica udaremniła adres, głosowała przeciw Bilińskiemu na referenta, a Polacy mimo to w adresie z nią się głównie liczyli i stanęli w tem świetle, że sami pierwszy krok robią ku lewicy z ujmą konserwatystów.

Dziwny zamęt zapanował pod tym względem w opinii publicznej wszelkich odcieni w Austryi, a dwuznaczności tej nie usunęła mowa prezesa Jaworskiego w dyskusyi jeneralnej budżetowej. Czytana uważnie i spokojnie, da się ona wytłómaczyć i sprowadzić do tego, co szanowny prezes Koła myślał: do oświadczenia, że Polacy zgadzają się na zawieszenie kwestyi politycznych, że w pracy dalszej pójdą z lewicą i prawicą pod hasłem umiarkowania. Ale w pierwszej chwili mogła robić inne wrażenie i zrobiła je rzeczywiście w Izbie; zrobiła je dlatego, że była pierwszą i że w niej Polacy wystąpili z inicyatywą polityczną. Ustępy, odnoszące się do lewicy, pojęto mylnie, jako wyraźny awans ze strony Polaków, a zastrzeżenie się przeciw szkole konfessyjnej mogło dlatego, że było zbyteczne, robić wrażenie wypowiedzenia wojny niemieckim konserwatystom. Tak pojęto tę mowę, a dzienniki liberalne powitały sojusz Polaków z lewicą, jako fakt dokonany.

Komentarz był koniecznym, pożądanym widocznie dla rządu, w którego widokach alians taki jednostronny nie leżał, wywołany długą dyskusyą w Kole polskiem, o której mętne wiadomości dostały się do dzienników. Komentarz koniecznym był wobec namiętnej wojowniczej repliki młodego księcia Karola Schwarzenberga.

Dał go profesor Madeyski. Mowę prezesa Jaworskiego wyjaśnił, wątpliwości rozprószył, a poziomu jej nie obniżył. Schwarzenbergowi replikował cięto, a stosunek z klubem Hohenwarta umożebnił. Nie sojusz z lewicą, lecz polityka wolnej ręki, współdziałanie z prawicą i lewicą, oto program Polaków, postawiony przez Madeyskiego jasno i dobitnie. Sojusz z lewicą nie zawarty, ale czy nie będzie przecież zawarty, tego i mowa Madeyskiego nie wyjaśniła. Grzeczności i czułości, wymieniane przez Polaków i lewicę w ciągu dyskusyi, kazały wnioskować, że w tym kierunku niebrak chęci. Dlatego późniejsze fakta: mowa Pinińskiego w kwestyi szkolnej, aprobowana w Kole, a wyraźnie konserwatywna, obrady parlamentarne Polaków ze szlachtą czeską, wreszcie wyprawa licznych posłów polskich na wystawę czeską razem z Hohenwartem, a na zaproszenie panów czeskich, stały się znaczącemi objawami w przeciwnym kierunku i doprowadziły nas do równowagi. Koło polskie pomiędzy obiema partyami stoi rzeczywiście w pośrodku, jak stało na początku nowej kampanii.

Rezultat wydać się może ujemnym, bo sytuacya polityczna na jeden krok nie postąpiła naprzód. Ujemność ta jest jednak tylko pozorną, leży w naturze nowego programu, zawieszenia broni, jeśli to zawieszenie walk politycznych ma się przez dłuższy czas utrzymać. Ma ono jednak jedną stronę dodatnią. Walki polityczne w Austryi mają swoją podstawę w wielkich różnicach stosunków narodowych, w różnicach przekonań i tradycyi pojedynczych stronnictw, ale różnice te spotęgowały się też sztucznie przez długoletnią namiętną walkę, przyczyniły się niepotrzebnie do wielu spraw i kwestyj, które dałyby się załatwić zgodnie i z pożytkiem dla państwa, gdyby z nich umyślnie nie robiono przedmiotu walki i zapasów stronnictw. Nawet o kwestyi szkolnej można to do pewnego stopnia powiedzieć.

Otóż zawieszenie walki, gdyby się przez pewien choćby czas powiodło, musi przynieść tę korzyść, że stronnictwa nienawistne zbliżą się do siebie w pojedynczych sprawach; że sprawy pewne stracą polityczny charakter i wiele z nich pomyślnie się załatwi; że późniejsze jakieś polityczne ugrupowanie parlamentu nie będzie wykazywało takich, jak dotychczas, szkodliwych, bo do obstrukcyi i niemocy prowadzących przeciwieństw.

Jeżeli jednak program takiej pozytywnej pracy ma się urzeczywistnić, to konieczną jest rzeczą, aby do niej jak najprędzej przystąpić. Dyskusya adresowa i budżetowa, która sobą zajęła całą ostatnią kadencyę, dyskusya czysto formalna, obracająca się około kwestyi politycznego ugrupowania, wykazała zupełną tej kwestyi jałowość i bezskuteczność; dowiodła, że posuwając się dalej na tej drodze, doprowadza się do zerwania zawieszenia broni i do walki politycznej, Bóg wie, w jakiej postaci. Dlatego też domaganie się, ażeby rząd pomyślał o większości parlamentarnej, a więc politycznej, jest albo domaganiem się sojuszu Polaków z lewicą, albo pożądaniem rzeczy na razie niemożebnej. Jedna rzecz jednak możebną jest dziś i konieczną; postawienie szczegółowego programu pracy, do którego rząd Izbę zachęcał, który w mowie tronowej wypowiedział, ale którego w sposób wyraźny nie postawił na najbliższą przyszłość. Nad tym programem stronnictwa powinny się zastanowić, wybrać z niego to, na co będą mogły się zgodzić, a jeżeli na tej drodze program pracy przyjdzie do skutku, to praca ta może się rozwinąć i kwestye polityczne z porządku dziennego się usuną.

Czy rząd na tę drogę wejdzie? Jest ona dla niego dotychczas obcą. Przez długie lata opierał się on na prawicy, na partyi politycznej nad wyraz karnej i pojedyncze sprawy albo jej narzucał, albo sobie narzucić pozwalał. Wszystkie przeprowadzono w imię interesu partyi i rządu, przed któremi ciągle stawała kwestya: być albo nie być. Dziś ten przymus zewnętrzny zniknął; dziś każda sprawa sama za siebie musi przemawiać, jeśli ma większość uzyskać; dziś program pracy jest konieczny i rząd musi okazać niepospolitą giętkość w zastosowaniu się do nowej sytuacyi.

Na tę drogę życzymy, aby i Koło polskie wstąpiło. Inaczej sukcesa jego będą czysto zewnętrzne i jak dotychczas, pozorne, a rzeczywistych korzyści usiłowania jego krajowi i państwu nie przyniosą.

## Przegląd polityczny.

Bawi dziś w mieście naszem minister handlu margr. Bacquehem. Zwiedzając urzędy i zakłady, pod jego naczelnem zostające kierownictwem, będzie miał p. minister sposobność poznać naocznie wszelkie w nich wady i braki, a zetknąwszy się osobiście z reprezentantami naszego świata handlowego i przemysłowego, wyrozumie ich najnaglejsze potrzeby i życzenia. Wyrażamy też nadzieję, że ta choć krótka wycieczka p. ministra nie minie bez rezultatu dla naszego kraju, zwłaszcza, że już we Lwowie p. minister zapewniał o wielkiej swej życzliwości dla Galicyi. Na śniadaniu u Marszałka krajowego ks. Sanguszki, odpowiadając na wzniesiony przez Gospodarza na swą cześć toast, wychylił p. minister toast na pomyślność Galicyi, poczem, jak donosi *Gaz. Lwowska*, przemówił „kilkoma ożywionemi, niezwykle ciepłemi słowy, zaznaczając swe przychylne usposobienie dla naszego kraju i dążenie rządu do podniesienia komunikacyjnych i ekonomicznych jego stosunków, do czego, jak powiedział, nadarza się sposobność przy toczących się obecnie pertraktacyach z zagranicznemi państwami w sprawie uregulowania stosunków handlowych. Słowa p. ministra, tchnące pełną życzliwością dla kraju naszego, wywołały na obecnych głębokie wrażenie.“

Margr. Bacquehem przyjmował także deputacyę lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej. Otóż p. Epstein, przewodniczący tej deputacyi w zastępstwie pp. Kiselki i Piepesa, przedewszystkiem wyraził ministrowi podziękowanie za upaństwowienie kolei Karola Ludwika i za jego usiłowania, mające na celu doprowadzenie do skutku nowych taryf na liniach państwowych. W odpowiedzi na tę przemowę, zapewniał margr. Bacquehem rzecznika Izby, że przedłożenie rządowe w kwestyi wspomnianego upaństwowienia wejdzie niezawodnie do Rady państwa w najbliższej jesiennej sesyi. Następnie sam minister podniósł konieczność pewnego rozszerzenia zakresu działania lwowskiej dyrekcyi ruchu kolei państwowych, a w sprawie taryfowej przyrzekł uczynić zadość życzeniom kraju. Tak samo stało się, gdy p. Epstein upraszał p. ministra, aby wybór delegatów do państwowej Rady kolejowej następował z łona samej lwowskiej Izby, a nie, jak to się dzieje obecnie, w połączeniu tejże z Izbą brodzką. Jego Ekscelencya przyrzekł, że i to nastąpi. Wreszcie co do żądania naszego świata rękodzielniczego, iżby komisya wojskowa, przeznaczona do odbioru dostaw dla armii, osobno dla kraju naszego, w kraju samym ustanowioną została, oświadczył p. minister, że sprawę tę weźmie pod rozwagę. Dokładnej i bezpośredniej relacyi o tem posłuchaniu jeszcze nie mamy, ale spodziewamy się, że lwowska Izba handlowa poda jak najrychlej autentyczną relacyę, z której dopiero będzie mógł kraj się dowiedzieć, jakie p. minister poczynił konkretne przyrzeczenia w zakresie handlu, przemysłu i komunikacyj naszego kraju.

Trudności w sprawie wschodniej nie są dotychczas załatwione; Europa nie uznała do tej chwili ani okupacyi Egiptu przez Anglików, ani rządów księcia Ferdynanda koburskiego na bułgarskim tronie. Stan taki nienormalny nie może trwać długo; dyplomacya tylko do czasu jest w stanie omijać drażliwe kwestye, mogące za poruszeniem ich wywołać nieskończony łańcuch międzynarodowych zawikłań. Lord Salisbury wierzy wprawdzie, jak to oświadczył w optymistycznej swojej mowie w Mansionshouse, w skuteczne i trwałe rozwiązanie wszystkich tych spraw, pozostających w groźnem i niepokojącem zawieszeniu; ale warunek, od którego to rozwiązanie czyni zawisłem, jest natury tak problematycznej, że trudno doprawdy dzielić bez zastrzeżeń wiarę angielskiego ministra. Temu, że Egipt i Bułgarya mogą się poszczycić niezwykle szybkim i zadziwiającym rozwojem, nikt przeczyć nie myśli; chodzi tylko o to, czy kraje te będą mogły pomimo wszystko wytworzyć w krótkim czasie „centra cywilizacyjne,“ zdolne do imponowania Europie wpływem

## Sylwetki historyczne z XVII wieku.

# MATRONA POLSKA

przez ***Dra Antoniego J.***

(Dokończenie).

Tabor jednak, niebacząc na niebezpieczeństwo, topniał w drodze: piechota krakowska została w Jagielnicy; biskup Lanckoroński, omijając Lwów, podążył ku Samborowi, Potocki, mimo Jaworowa, pobiegł na Litwę; ze starszyzny zostali tylko Wasilkowski, Dziewanowski i Makowiecki. (Relac. IV. str. 66 i 67).

Z trwogą i wyrzutami witano wszędzie przybyszów, z trwogą, bo przynosili wieść smutną o niezliczonych wrogów zastępach, płynących olbrzymią ławą za nimi, z żalem, że Kamieniec poddali, im się bowiem zdawało, że niezwyciężony, a jak długo niezwyciężony, tak długo pod jego skrzydłami cały kraj spać może spokojnie. Mówiono powszechnie o zdradzie, zbrodnią ową piętnowano cały ogół w obronie biorący udział, nawet dla kobiet nie miano litości.

Chorążyna podążyła w głąb kraju — Wasilkowski pożegnał ich już we Lwowie, hetman w. k. ściągał ochotnika przed rozpoczęciem świetnego odwetu, przeto stawić się należało na wezwanie. Rozstanie musiało być smutne, ale zawsze nadzieją spokojniejszej i szczęśliwszej przyszłości opromienione. W kilka miesięcy po owym dramacie, spotykamy p. Humiecką w Krakowie, miała tu dwie młodsze córki na edukacyi, obydwie przywdziały szaty zakonne — „zawite zostały — jak powiada Niesiecki — na służbę boską w zakonie św. Norberta.“

W niewiele lat potem, kiedy już przegrzmiała wiktorya chocimska, a Sobieski zasiadł na tronie, niepocieszona wdowa zamieszkała we Lwowie, straciła nadzieję prędkiego powrotu na Podole — poddała się więc smutnemu losowi. Marya, owa najstarsza, dzieląca z matką niebezpieczeństwa oblężenia, stanęła w rychle do życia wspólnego z Józefem Wasilkowskim, cześnikiem podolskim; maryaż doprowadził do pożądanego skutku Marcin Bogusz, powinowaty samej pani; wiedział o inklinacyi panienki, a kawalera umiał ocenić należycie, to też ostatni za szczęście wywzajemnić się potrafił swemu dobrodziejowi, dwadzieścia przeszło lat stojąc przy jego boku na granicy Rzeczypospolitej, nasłuchując i tępiąc przy każdej zręczności nieprzyjaciela.

Chorążyna, spokojna o los córki, gryzła się przyszłością jedynaka, funduszu brakło, by mu dać odpowiednie wychowanie, prosić nie umiała obcych, a swoi nie w wiele świetniejszych warunkach znajdowali się podówczas: brat rodzony Marcin Kątski, jeszcze się nie wydostał na wyżyny, dobra jego ziemskie, albo zostały zniszczone przez Tatarów, albo leżały na granicach województwa podolskiego, jedna tylko wioseczka, Drozdowice w przemyskiem, także spustoszona; wylękły lud się rozbiegł. Toż samo i brat mężowski, Tomasz, łowczy podolski, wszystko postradał; została siostra mężowska, Katarzyna z Rycht Łużecka, natenczas kasztelanowa podlaska, posiadająca klucz kąkolownicki w ziemi łukowskiej, a w nim piękną rezydencyę w Dębowierzchach; najmniej ją dotknęły nieszczęścia krajowe pod względem materyalnym, dzieci nie miała, więc się zgłosiła sama do chorążyny z prośbą, by jej przysłała wyrostka, a zaopiekuje się nim, jak własnym synem, stawiła jednak warunek, by złożono u niej do przechowania wizerunek Tyneńskiej Bogarodzicy.

Nie bez pewnego wahania przystała na wszystko chorążyna, przynajmniej tak wnosić można z umowy, przyobleczonej w formę prawną, która warowała zwrot cudownego obrazu Stefanowi, kiedy ten do lat dojdzie dojrzałych. Piękne są przestrogi matki, udzielane jedynakowi, z prośbą, żeby szanował pamiątkę po przodkach, jedyny skarb przez nich mu przekazany: „Ona cię nieopuści“ — dodawała na końcu, błogosławieństwem zamykając wzmiankowaną odezwę. Do zgonu nieopuszczała już Lwowa, ciągłe utrzymując stosunki z *exulami* podolskimi, mianowicie z ową garstką wygnańców, reprezentujących województwo, zagarnięte przez Turków, to też na sejmikach wstawiali się oni do króla „za osierociałem potomstwem“ chorążego, zalecając ojczystej wdzięczności „krew tę, która podolskie spurpuryzowała mury.“ (Pułaski. Niwa, 1890, Nr 22). Wstawiennictwo, w początkach przynajmniej, zbywano u góry milczeniem, oddanie wrogowi Kamieńca poczytywano za zbrodnię, musiał więc za nią ktoś, choćby niewinnie, odpokutować.

Chorążynę łączyły stosunki dalekiego powinowactwa z Sobieskim; brat jej, jenerał artyleryi koronnej, posiadał względy królewskie, a jednak niewiele mogli wyprosić dla pokrewnych u Jana III. Kobieta w odosobnieniu i zapomnieniu skończyła żywot we Lwowie około 1689 r.; największą dla niej było przykrością, że syna, który podówczas w obcych krajach kończył nauki, mieć przy sobie nie mogła. Powrócił po jej zgonie; po jej też zgonie, już w 1690 r., szlachta podolska wyznaczyła mu 2000 zł. nagrody „za cnoty jego i *cum dispendio* prywatnej fortuny *in rem* województwa usługi“ (Pułaski. Niwa l. c.). A dopiero we dwa lata potem, po śmierci Klińskiego, stolnika podolskiego i chorążego husarskiego, z wakujących po nim urzędów pierwszy otrzymał Stefan Humiecki, a drugi szwagier jego Wasilkowski, „człowiek wprawdzie niemłody, jak o nim pisał Kątski, ale ochotny dla króla i nieleniwy“ (Bartoszewicz. Encyklopedya pow., XII, 304). Dalsze dzieje ich niedługie: jedyny syn chorążyny zasłynął jako senator cnoty niepokalanej, został w końcu wojewodą podolskim, nawet chwilowym komendantem Kamieńca, w sześćdziesiąt cztery lata po krwawym dramacie, zakończonym upadkiem warowni; majątki podolskie odzyskał, dorobił się fortuny pańskiej, zeszedł z tego świata już w podeszłym wieku (28 maja 1836 r.).

Żywota tu jego podawać nie mamy zamiaru, znany jest, bo spleciony z dziejami Rzeczypospolitej; zaznaczymy tylko ten stosunek wyrostka a potem dygnitarza, do owej familijnej pamiątki, przekazanej mu przez matkę; cudowny wizerunek opieką okalał, czuwał nad jego nietykalnością, za granicę jadąc, woził w zanadrzu dokument, a w nim wypisane dowody, jako obraz Matki Boskiej Tyneńskiej jest jego własnością. Zostawił go w Dębowierzchach u ciotki Łużeckiej, po jej zgonie wuj mu wydał nowe zobowiązanie, łożył też na jego edukacyę; wuj ten wrychle się ożenił z Kopciówną, kasztelanką trocką; po jego zgonie wdowa wyszła za p. Szujskiego, pisarza w. ks. litewskiego. Dowiedział się o tem młodzieniec, a był „w cudzych krajach“, przybiegł natychmiast i obraz zabrał do Drozdowej pod Przemyślem, majętności wuja; w r. 1699, kiedy uszczęśliwiony zbliżał się ku granicom Podola, zabrał też ze sobą wizerunek, który czas jakiś przebywał w kościele w Krzywcu, należącym do Marcina Kątskiego; w 1710 r. jest w Rychtach humieckich, ojcowiznie pod Kamieńcem położonej, a w 1717 w Tynnej, w nowo zbudowanej świątyni, po sześćdziesięciu latach tułactwa wróciła Najśw. Panna znowu do dawnej siedziby.

I Wasilkowski doczekał się chwili pożądanej: na czele skromnego orszaku wjeżdżał do Kamieńca, po 27 latach wygnania od służby publicznej nie uchylił się; w 1702 r. posłuje do hospodara wołoskiego od szlachty podolskiej, jako chorąży chorągwi powiatowej“ (Archiw. I. Z. R., III, 2, 558); we trzy lata potem już syn jego Jerzy marszałkował rycerstwu województwa (L. c. 686), a wnuk Mateusz siedział w 1733 r. na dzierżawie w Kołubajowcach (L. c. III, 3, 41). Jeszcze na początku tego wieku potomek owego bitnego rodu posiadał kawałek ziemi w Draganówce, zawsze w okolicy Kamieńca (Marczyński. Statystyka l. 224), stary legionista, długoletni tułacz po świecie szerokim, wrócił tu okryty ranami i złożył kości — ostatni.

do tego stopnia potężnym, iżby wymusił na niej uznanie istotnego stanu rzeczy w obu państwach, znajdujących się, jak na teraz, tylko na dobrej drodze, ale jeszcze daleko od ostatecznego celu, choćby wyłącznie w odniesieniu do kulturalnego poziomu.

Słów lorda Salisburego nie trzeba zatem brać dosłownie; są one raczej manifestacyą, mającą okazać z jednej strony Rosyi, z drugiej Francyi, że w razie jakiejkolwiek akcyi, bądźto dyplomatycznej, bądź nawet czynnej, Anglia, naprzód wyraźnie i odważnie oświadczy się bezwarunkowo za utrzymaniem *status quo* na półwyspie Bałkańskim, powtóre zaś pod żadnym warunkiem nie da się skłonić do ewakuacyi Egiptu. Te dwa zapewnienia wypowiada lord Salisbury, jako swoje osobiste poglądy, ale jako takie nawet mają wartość rzeczywistą i poważną, tem więcej, że są całkowicie zgodne z sympatyami i poglądami całej opinii publicznej w Anglii; na ich podstawie łatwo można przewidzieć przyszłą odpowiedź Wielkiej Brytanii w razie, gdyby dyplomacya rosyjska zdecydowała się na poruszenie sprawy unormowania stosunków bułgarskich. Jest nadzieja, że pomimo osobistych niesnasek, jakie panują między cesarzem Wilhelmem II a ojcem księcia bułgarskiego, odpowiedź, jaką dadzą mocarstwa trójprzymierza, nie będzie chyba zasadniczo się różniła od odpowiedzi angielskiej, która wypadnie raczej na stanowczą korzyść Bułgaryi i młodego jej księcia. Krążą pogłoski, niewiadomo na czem oparte, które utrzymują, że owa przewidywana akcya dyplomatyczna Rosyi przygotowuje się już w czasie najbliższym; nominacya sir Drummonda Wolffa, jednego z najbieglejszych dyplomatów angielskich i wybornego znawcy kwestyi wschodniej, na dosyć podrzędne z pozoru stanowisko posła w Bukareszcie, jest zapewne wskazówką, że sytuacya wymaga w każdym razie pilnej i bacznej uwagi, już nie zdaleka, ale w samem centrze spraw wschodnich, jakiem jest stolica królestwa Rumunii. Nominacya ta niewątpliwie stanowi zapowiedź czegoś nowego, jakkolwiek dziś jeszcze trudnoby było wyciągać z niej jakiekolwiek, pozytywną wartość mające, wnioski.

Ciekawy jest artykuł brukselskiego *Norda*, omawiający właśnie zamiary i plany Rosyi, odnoszące się do przyszłego ukształtowania stosunków na półwyspie Bałkańskim; ciekawy głównie przez to, że znajduje się w nim zadziwiające twierdzenie, jakoby Rosya, bynajmniej nie mając zamiaru objąć Konstantynopola w swoje posiadanie, niczego więcej nie pragnęła, jak tylko, żeby dostęp do morza Czarnego miał należytą ochronę i żeby ta ochrona powierzoną była Turcyi nie *de jure*, ale *de facto*, to znaczy, żeby Turcya była rzeczywiście w stanie przeszkodzić skutecznie wszelkim zamachom na neutralność wód czarnomorskich. Przyznaje *Nord*, że jakby się z pozoru zdawało, Rosya sama najskuteczniej czuwać może nad dostępem do morza Czarnego; pominąwszy jednak już trudności i niebezpieczeństwa, jakie pociągnąłby za sobą plan zdobycia Bizancyum, są jeszcze względy natury wewnętrzno-politycznej, które powstrzymują Rosyę od wytworzenia Petersburgowi podobnej przeciwwagi, jakąby stanowił Konstantynopol, gdyby się znajdował w granicach rosyjskiego państwa. Deska, obładowana na obu końcach wielkiemi ciężarami, pęka; taksamo rozerwaćby się mogło państwo, posiadające na dwóch swoich krańcach dwie tak potężne stolice. Rozumiano to jeszcze w roku 1829; w chwili, kiedy zwycięskie wojska stały przed siedzibą sułtana, cesarz Mikołaj zwołał nadzwyczajną radę wojenną, której postawił zapytanie: czy zdobycie Konstantynopola i stałe jego zajęcie byłoby połączone z korzyścią Rosyi? Członkowie rady jednomyślnie odpowiedzieli przecząco. Dziś są także jeszcze inne przyczyny, właśnie teraz, kiedy transsyberyjska kolej zwraca całą uwagę Rosyi na niezmierzone przestrzenie północne, byłaby to najniepomyślniejsza chwila dla petersburskiego gabinetu, gdyby swój wzrok na południe w innym chciała skierować zamiarze, jak tylko w takim, któryby dążył do umocnienia gwarancyj bezpieczeństwa i pokoju.

Być może, że jest nieco racyi w tem, co pisze organ rosyjskiej przedniej straży na zachodzie; ale zamiar „umacniania gwarancyj bezpieczeństwa i pokoju,“ naturalnie gwarancyj w duchu rosyjskim rozumianych i komentowanych, może w konsekwencyach swoich doprowadzić przedewszystkiem do zaburzenia tego pokoju i dlatego zapewnienia *Norda*, chociażby były jak najszczersze i chociażby wzbudzały wszędzie jaknajzupełniejszą wiarę, nie są w stanie rozproszyć grożących burzą chmur, które z północnej strony płynąc, gromadzą się nad półwyspem bałkańskim.

# Korespondencya „Czasu“.

**Kijów** 26 lipca.

(!) Mamy do zanotowania nowy fakt ucisku i prześladowania Kościoła: we wsi Dederkałach powiatu krzemienieckiego zwinięto klasztor OO. Reformatów i zamknięto kościół parafialny. Z dwóch zatem klasztorów rzymsko-katolickich, istniejących dotąd jeszcze w dyecezyi łucko-żytomierskiej, pozostał obecnie już tylko jeden. Przy klasztorze dederkalskim nowicyatu nie było już od 1863 r. Zakonnicy i tak przeznaczeni byli, jak się wyrażano urzędownie, „na wymarcie.“ Ale dla inspiratorów obecnego systemu w Petersburgu i jego wykonawców w naszym kraju zwłoka i oczekiwanie owej chwili były nie na rękę. Postanowiono kuć żelazo, póki gorące, bojąc się, aby jakieś okoliczności nieprzewidziane lub zmiana „humoru despoty“, szyków im nie popsuły. Kasata klasztoru i kościoła w Dederkałach nie daje się usprawiedliwić żadnemi pozorami — jest i pozostanie prostym aktem samowoli. Kiedy przed dwoma laty kasowano klasztor Karmelitanek bosych w Dubnie, to powoływano się na jakieś tam trudności komunikacyjne pomiędzy miastem i monasterem prawosławnym na Ostrowie (albowiem droga prowadziła przez podwórze klasztorne), ale w Dederkałach najmniejsze, najbardziej nawet naciągane powody nie istniały, prócz tylko jednego: chodziło bowiem o zagaszenie jednego z ognisk życia katolickiego w naszym kraju. Cudowny wizerunek Chrystusa Pana na krzyżu i doroczne odpusty na Podwyższenie Krzyża świętego ściągały mnóstwo pobożnych z najdalszych stron Wołynia, co oczywiście było solą w oku dla tych, których marzeniem jest — całkowite sprawosławienie Wołynia. Na tej drodze zrobiono zatem krok naprzód z podeptaniem wszelkich praw i pogwałceniem sumień katolików, pozbawionych znowu jednego kościoła parafialnego, których i tak już nieproporcyonalnie było mało w naszym kraju.

Zawadzały zelotom prawosławia setki pobożnych katolików, śpieszących na odpust do Dederkał, ale z zadowoleniem podnoszą ich organa tłumne pielgrzymki do Kijowa, do jego mnogich świątyń, jako objaw pobożności ludu prawosławnego. Pielgrzymki te trwają przez rok cały bez przerwy. W styczniu przybywają pątnicy z okolic najbliższych Kijowa; w lutym dostrzegamy nieznaczny ich przyrost; w marcu, w porównaniu ze styczniem, ilość pielgrzymów zwiększa się w czwórnasób; w kwietniu mamy ich ośm razy więcej; w maju przypływ ten dochodzi swego punktu kulminacyjnego. W drugiej połowie roku liczba pątników spada z 31 tysięcy (w maju) na 12, a nawet na 5 tysięcy miesięcznie. Od tej ogólnej reguły stanowią wyjątek tylko dwa miesiące, w których liczba pielgrzymów nieco się zwiększa: w sierpniu z powodu uroczystości kościelnej Uśpienia Bogarodzicy (dormitie) w Ławrze Pieczarskiej i w grudniu, wskutek świąt Bożego Narodzenia. Najwięcej pątników dla Kijowa dostarcza ludność małoruska, ciągnąca od wieków do owej starej stolicy; Wielkorosyanie w ich liczbie stanowią zaledwie 5—8%.

Wszystko zatem u nas idzie po dawnemu, starym obyczajem. Tylko stan Dniepru pogarsza się z roku na rok. Jedna z piosnek ukraińskich (oczywiście nie ludowego pochodzenia), pomiędzy dolegliwościami, jakie trapią biedną Ukrainę, wspomina, iż *brat Dnipr nasz wysychaje*. Otóż wysychanie Dniepru stało się niezaprzeczonym faktem. Żegluga parowa na tej rzece, z powodu coraz to większych ławic piasku, staje się w niektórych miejscowościach już niemożebną. Powyżej Kijowa pasażerowie muszą nadzwyczaj często przesiadać. Na mieliznach parostatki literalnie pełzną po piaskach, a podróżni ciągną gęsim szeregiem wzdłuż brzegów z tłómokami i węzełkami w rękach. Pomimo tego na parostatkach pełno ludu. Ale i na dolnym Dnieprze, pomiędzy Kijowem i Ekaterinosławiem, potworzyły się również mielizny. „Towarzystwo żeglugi parowej na Dnieprze“ z niepokojem spogląda w przyszłość.

Ale i pod innym względem mamy wszyscy wogóle, a zwłaszcza my, Polacy, uzasadnione powody niepokoju. Większa własność ziemska zdąża ku ruinie, a ziemia szybko przechodzi w ręce włościan. O ile pod względem społecznym przemianę tę możnaby nawet wśród innych okoliczności i przy innym systemie rządowym uważać za korzystną, o tyle obecnie jest zgubną dla naszej narodowości, skoro katolików rząd nie dopuszcza do nabywania ziemi. Słabą jest dla nas pociechą, że i właściciele Rosyanie pozbywają się w naszych stronach ziemi. Dla nich — możemy powtórzyć z Krasickim — „jestto igraszką,“ ale nam idzie o życie. Aby dać wiarę tego upadku większej własności ziemskiej, dosyć powiedzieć, że na samem tylko Podolu rosyjskiem, od r. 1883 do 1888, sprzedano w drodze licytacyi 15,909 dziesięcin ziemi za 1,618.306 rubli. Najczęściej właściciele ziemscy, aby utrzymać się przy reszcie, parcelują swe grunta i sprzedają je częściami włościanom. Włościanie zaś chciwie się rzucają do kupowania ziemi. Niedawno n. p. nabyli od Demidowa księcia San Donato, w gubernii ekaterinosławskiej, obszar ziemi, wynoszący 17,058 dziesięcin, za milion rubli, przyjąwszy na siebie długi bankowe, wynoszące więcej połowy tej sumy. U nas, w gubernii kijowskiej, chłopi tak wielkich obszarów nie nabywają. Zwykle gminy nabywają nie więcej jak 700 dziesięcin, przy pomocy państwowego Banku włościańskiego. Na nabytej ziemi — trzeba im oddać słuszność — gospodarstwo prowadzą na swój sposób wzorowo, a najstaranniej eksploatują wszelkie korzyści, jakie tylko z niej wycisnąć się dadzą.

## Z komisyi krajowej dla spraw rolniczych.

**Lwów** 30 lipca.

(Dokończenie).

Jako trzeci punkt porządku dziennego, przedłożył prof. Strusiewicz, pełniący obowiązki sekretarza komisyi, wnioski, tyczące się założenia nowych niższych szkół rolniczych.

Po przedstawieniu stanu rokowań pomiędzy Wydziałem krajowym a Towarzystwami gospodarskiemi i stronami interesowanemi, wykazuje referent, że z pomiędzy kilku projektów założenia kilku szkół rolniczych niższych, dojrzał już zupełnie:

1) projekt założenia takiej szkoły na gruncie, darowanym przez Zygmunta br. Romaszkana, w Uhersku pod Stryjem. Koszta założenia tej szkoły z internatem na 30 uczniów i własnem gospodarstwem 30-morgowem wynosić będą podług przedłożonych planów i kosztorysów okrągło 35,000 złr. i pokryte być mają w części z funduszu państwowego, w części z datków prywatnych. (Z. bar Romaszkan ofiarował na ten cel 1000 złr., a Rada powiatowa stryjska 2.800 złr.), reszta zaś około 16,000 złr. z funduszów krajowych. Szkoła posiada także bardzo znaczną (przeszło 12,000 złr. wynoszącą) fundacyę na utrzymanie, a względnie na stypendya dla uczniów, którą Z. bar. Romaszkan, jako egzekutor testamentu ś. p Hoscha, dla szkoły w Uhersku przeznaczył.

Do utrzymania szkoły zobowiązała się nadto przyczynić Rada powiatowa żydaczowska utworzeniem jednego stypendyum w kwocie 150 złr., dla uczniów pochodzących z powiatu żydaczowskiego, a Rada powiatowa drohobycka utworzeniem 3 stypendyów po 80 złr. dla uczniów z jej powiatu.

Drugi projekt założenia niższej szkoły rolniczej w Krośnie wszedł w nową fazę wskutek oświadczenia gminy miasta Krosna z dnia 6 czerwca 1891 roku. Pod powyższą datą oświadczyła gmina miasta Krosna, że oprócz przyobiecanych poprzednio 3000 złr. na koszta założenia, a 100 złr. na koszta utrzymania uczniów przez lat 8, gotową jest oddać tytułem dzierżawy na użytek mającej powstać szkoły niższej rolniczej około 54 morgów gruntu, należącego do funduszu ubogich miasta Krosna, a wydzierżawianego obecnie za 352 złr., pod warunkiem, jeżeli powstać mająca szkoła połączoną będzie ze szkołą uprawy i wyprawy lnu, co ze względu na skoncentrowanie przemysłu tkackiego w Krośnie byłoby pożądane dla powstać mającej w Krośnie lub okolicy Krosna niższej szkoły rolniczej; ofiarowały nadto: Rada powiatowa krośnieńska po 1200 złr. przez lat 10 na stypendya dla uczniów, a Rada powiatowa jasielska na ten sam cel po 450 złr. rocznie przez 3 lata.

Po wykazaniu, że połączenie szkoły uprawy i wyprawy lnu z niższą szkołą rolniczą, posiadającą własne gospodarstwo rozmiarów odpowiednich, jest nietylko możliwe i racyonalne, ale nadto, że utrzymanie takiej szkoły rolniczej z połączoną z nią szkołą uprawy i wyprawy lnu znacznie mniej, bo przeszło 3000 złr. kosztować będzie, jak utrzymanie każdej z tych szkół osobno; po wykazaniu dalej, że szkoła uprawy i wyprawy lnu w Gródku, dla braku odpowiedniego gruntu, odpowiednich budynków i położenia, które na rozszerzenie budynków, jakich szkoła potrzebuje, nie pozwalają, w żadnym razie dalej tam istnieć nie może i jak najrychlej przeniesioną być musi, uchwaliła komisya, co następuje: Komisya oświadcza się za przedłożeniem wys. Sejmowi wniosków stanowczych o założenie niższych szkół rolniczych, z nauką trzechletnią, w Uhersku pod Stryjem i w Krośnie. Ze szkołą w Krośnie ma być połączony kurs uprawy i wyprawy lnu, z równoczesnem zwinięciem tego kursu w Gródku.

Następnie przedstawił członek Wydziału krajowego, Dr Wereszczyński sprawę internatu, który ma być zaprowadzony w krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach.

W myśl uchwał sekcyi stałej z dnia 22 czerwca b. r. i wywodów referenta, uchwaliła komisya pełna doradzać Wydziałowi krajowemu, aby zaprowadzając internat w krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach, miał na oku przy układaniu przepisów porządku w internacie odmienne stosunki wychowania młodzieży naszej w porównaniu do systemu wychowania francuskiego. O ile jednak jest w naszych stosunkach możliwem, należy się starać zbliżyć do systemu francuskiego. Uczniowie, mieszkający w internacie, musieliby w pewnych oznaczonych godzinach udawać się na spoczynek wieczór i o pewnej godzinie wstawać rano, by się udać na naukę lub do zajęć praktycznych, stosownie do obowiązującego podziału godzin. Poza obręb zakładu nie powinni uczniowie wydalać się na czas dłuższy lub krótszy, bez pozwolenia dyrektora albo jego zastępcy. Na wyjazd do Lwowa otrzymywać mogą uczniowie pozwolenie w regule co dni 14, z zastrzeżeniem, że zachowaniem się i pilnością na to zasłużą. Uczniom mniej pilnym, lub mniej odpowiednio się zachowującym, odjętem być powinno prawo do wyjazdu, natomiast uczniom pilniejszym mogą być pozwolenia do wyjazdu częściej udzielane.

2. Przymusu wspólnego uczenia się w osobnych na ten cel przeznaczonych salach i pod dozorem, jakoteż przymusu pozostawania w pewnych godzinach w pomieszkaniu, celem nauki, nie doradza komisya zaprowadzać; natomiast oświadcza się za zaprowadzeniem i jak najściślejszem przeprowadzeniem przymusu moralnego do nauki przez obowiązek nałożony na ucznia, uczęszczania na wykłady, wszelkie ćwiczenia i demonstracye, przez obowiązkowe kollokwia miesięczne, a ewentualnie i wypracowania pisemne z wszystkich nauk obowiązkowych, przez obowiązkowe egzamina półroczne, od których mogliby być uczniowie celujący w kollokwiach uwolnieni, w końcu przez obowiązkowe egzamina roczne promocyjne.

Dalej doradza komisya unormowanie wydawania świadectw promocyjnych i usunięcia możności wydawania świadectw z ukończenia (odbycia) nauk, uczniom, którzy egzaminów z nauk zawodowych nie składali.

Co do urządzenia budynku internatowego jest komisya zdania, iż nie należy urządzać wspólnych sal sypialnych, ani też sal z celkami, lecz postawić budynek piętrowy z osobnemi pokoikami na piętrze, na mieszkanie dla każdego ucznia osobno, a co najwyżej dla dwóch uczniów wspólnie.

Parter budynku byłby zajęty na jadalnię, salę rekreacyjną, gimnastyczną, czytelnię i t. p. Przy wyborze miejsca na budynek internatu i przy projektowaniu jego rozkładu należy, zdaniem komisyi, mieć wzgląd na możność późniejszego rozszerzenia budynku, gdyby liczba uczniów wzrosła ponad 40.

Po zaprowadzeniu internatu winni wszyscy bez wyjątku uczniowie mieszkać w internacie, a eksterniści nie powinni być przyjmowani. Wreszcie wyraziła komisya przekonanie, iż prefekt internatu postawionym być winien na równi z innymi nauczycielami szkoły, tudzież że byłoby pożądanem, by jeden z mniej zajętych nauczycieli mógł objąć obowiązki prefekta, jeśliby był do tego ukwalifikowanym.

Następnie wybrała komisya, na wniosek sekcyi stałej, do specyalnej komisyi naukowej następujących członków: 1) z grona członków komisyi rolniczej pp.: Tadeusza Langiego i Władysława Struszkiewicza; 2) z po za jej grona: Dra E. Godlewskiego, Wł. Lubomęskiego, K. Pańkowskiego i Z. Strusiewicza.

Jako 6. punkt porządku dziennego referował prof. Dr Pilat sprawę programu użycia funduszu pożyczkowego, udzielonego uchwałą Sejmu z dnia 27 listopada 1890 dla popierania działalności handlowej Kółek rolniczych. Program, przedłożony przez Dra Pilata, uchwaliła komisya po krótkiej dyskusyi.

## Wyzyskiwacze republikańscy.

Stare zdanie, że republiki stać mogą tylko cnotą swych obywateli, jest dziś stanowczo anachronizmem. Stoją one mimo, że tej cnoty coraz mniej, że malwersacye, nadużycia stanowiska i wpływów osobistych, są zjawiskami w nich powszechnemi i powszedniemi. Już sam fakt, że na czele państwa stoi człowiek, którego władza jest ściśle czasowo ograniczona, powoduje, iż cały szereg ludzi, związanych z nim węzłami pokrewieństwa lub przyjaźni, a żądnych władzy i używania, stara się wyzyskać krótką stosunkowo chwilę wpływu i znaczenia — i skoro upadek polityczny ich podpory, wcześniej czy później i ich za sobą pociągnie, zabezpieczyć sobie przynajmniej na długie lata byt materyalny. Tworzy się w około każdego prezydenta grupa karyerowiczów *à la minute*, którzy ze zmianą dekoracyj politycznych zapadają się w głąb i wypływają jako bogaci i zwykle nawet bardzo popularni rentierzy. Katylinarne egzystencye w rodzaju Wilsona są już typem republikańskim, wytworzyły one słynny wykrzyk francuski: *„ah! quel malheur d'avoir un gendre!“* Czyj zięć wpływał na układanie budżetu ministerstwa wojny we Francyi, niewiadomo. Wiadomo natomiast — wykrył to publicysta Hubert-Valleroux — że w budżecie tym znajduje się dość znaczna, a bardzo dziwna pozycya. Figuruje ona w patryotycznie brzmiącym tytule: „Pensye dawnych wojskowych Rzeczypospolitej i Cesarstwa“ i wynosi 3.668,000 franków. Rubryka polega na ustawie z 5 maja 1869 roku. Ustawą tą przyznano 250 franków rocznej pensyi wojskowym, którzy służyli za Rzeczypospolitej i pierwszego Cesarstwa, odbyli w służbie co najmniej dwie kampanie i odnieśli ciężką ranę, a nie posiadają innych środków do życia. W budżecie 1869 roku pozycya ta wynosiła 2.700,000 franków, a ponieważ, z natury rzeczy, musiała się ona ciągle zmniejszać, bo ci weterani wymierali, a nowych nie przybywało, więc też w roku 1874 spadła do kwoty 986,000 franków. Niedyskretny Hubert-Valleroux zapytuje teraz ze zdziwieniem, jakim sposobem bez podniesienia płacy 250 franków, przy bardzo uszczuplonej liczbie owych weteranów, będących na etacie wymarcia, pozycya budżetu podniosła się równocześnie blisko poczwórnie od roku 1874. „Rzeczpospolita — mówi ten publicysta — skończyła się w roku 1804; żołnierze więc z tych czasów musieliby mieć co najmniej po sto i kilka lat. Cesarstwo upadło w r. 1815, a najmłodsi jego żołnierze rodzili się najpóźniej w samym początku tego wieku; oczywiście, musi ich być dzisiaj bardzo mało, a pozycya budżetowa 3.668,000 franków reprezentuje z górą 14,000 pensyj po 250 franków, czyli niemożliwość.“ Dotychczas brak wytłumaczenia ze strony rządu tego fenomenalnego objawu długowieczności.

W Stanach Zjednoczonych rolę Wilsona odgrywa obecnie p. John Wanamaker, jeneralny poczmistrz państwa, najzyskowniejsza jak wiadomo, posada w Unii. Jest to przyjaciel prezydenta Harrisona, około którego wyboru ma niemało zasługi. W marcu b. r. runął bank filadelfijski „Keystone Bank of Philadelphia“ i przy tej sposobności okazało się, że bank był już od sierpnia 1888 r. w stanie zupełnej niewypłacalności, a utrzymywał się na powierzchni całą kombinacyą sfałszowanych bilansów, fikcyjnych rewizyj i t. p. Była to zresztą tajemnica publiczna, a możliwość tak otwartego oszustwa polegała na tem, że bank udzielając olbrzymiego kredytu osobistego p. Wanamakerowi bez żadnej gwarancyi, z drugiej zaś strony płacąc mu bardzo wysokie odsetki od depozytów, zdołał z pomocą tego potentata republikańskiego odwracać od siebie przez półtrzecia roku czujność władz i zrujnować przez ten czas setki osób, nie wtajemniczonych bliżej w te machinacye.

Drugi polityk amerykański, senator Quay, odegrał w tej katastrofie finansowej smutną również rolę, a jego nadużycia funduszów publicznych były tak jawne i znane, że w Filadelfii wszelka malwersacya pieniędzy państwowych ma odtąd termin techniczny *the quayism*.

Wszystkie te wypadki nie są wcale jakiemiś wyjątkami rzadko się wydarzającemi — przeciwnie, nie budzą one nawet na miejscu zbytniego oburzenia. Skorzysta z nich zapewne partya przeciwna przy następnych wyborach, ale tymczasem pp. Wanamaker i Quay będą już dawno mieli środki materyalne do przyjemnego i wygodnego cofnięcia się do życia prywatnego, a w mieście rodzinnem czeka ich pewna popularność, i może, jeśli zechcą, dostojeństwa municypalne.

# KRONIKA.

*Kraków* 1 sierpnia.

— **JE. p. Minister handlu margr. Bacquehem** przybył dziś rano o godz. $6\frac{1}{2}$ z Łańcuta do Krakowa. Na dworcu kolejowym oczekiwali p. Ministra: prezydent m. Dr Szlachtowski, hr. Andrzej Potocki, radca ministeryalny p. Körber, dyrektor poczt i telegrafów radca dworu Schiffner; dalej jako przedstawiciele władz: komisarz Starostwa hr. Starzeński, radca policyi Dr Kaiser, dyrektor kolei państwowych p. Kolosvary, zastępca dyrektora kolei państwowych p. Słoniński, prezes Izby handlowej p. Baranowski, naczelnik urzędu pocztowego p. Dawidowski.

Z kolei udał się p. Minister do pałacu „pod Baranami“ hr. Andrzeja Potockiego i tu zamieszkał na czas pobytu swego w Krakowie. Tutaj też rozpoczęły się audyencye o godz. 10, na które przybyli: imieniem Starostwa hr. Starzeński; deputacya obywateli krakowskich, celem zaproszenia p. Ministra na obiad, złożona z pp. prezesa Izby handlowej Teodora Baranowskiego, posła hr. Karola Scipio, oraz pp. Czesława Kieszkowskiego i Traczewskiego; reprezentacya władz sądowych, złożona z pp. wiceprezydenta Sądu wyższego Madejewskiego, prezydenta Sądu krajowego Jasińskiego i nadprokuratora Szymonowicza. Imieniem miasta przybył p. prezydent Dr Szlachtowski z p. wiceprezydentem Friedleinem, oraz przewodniczącymi sekcyj Rady, obecnymi w Krakowie, radcami miejskimi pp. prof. Drem Pareńskim i prof. Drem Zollem, który reprezentował również Uniwersytet Jagielloński. Dalej przedstawili się p. Ministrowi: radca policyi Dr Kaiser; deputacya Izby handlowo-przemysłowej, mianowicie pp. prezes Teodor Baranowski, szef biura Izby poseł Dr Weigel, oraz członkowie Izby pp. Dattner, Fritsch i Leopold Reich z Krakowa, oraz p. Holzer z Rzeszowa; reprezentanci Izby dziękowali za upaństwowienie kolei Karola Ludwika; przy sposobności zaznaczył p. minister, że cieszy go, iż ożywiony ruch panuje na kolei państwowej, a powstające fabryki i zakłady ruch ten pewno wzmocnią. — Po reprezentacyi Izby handlowej przedstawili się: dyr. kolei państwowej radca rządowy Kolosvary i zastępca dyr. p. Słoniński; dyrektor poczt i telegrafów radca dworu Schiffner z pp. nadradcą Vopaternym, naczelnikiem urzędu pocztowego p. Dawidowskim, naczelnikiem urzędu pocztowego na dworcu p. Fürbeckiem i kontrolorem Osiką; radca skarbowy p. Krumłowski.

Przedstawiła się też p. Ministrowi deputacya z Tarnowa, złożona z asesora i radcy miejskiego p. Szeligiewicza, z delegata kupiectwa tarnowskiego p. Tadeusza Scharfa i członka Izby handlowej p. Lorda; deputacya ta przedstawiła p. Ministrowi stosunki, panujące na poczcie w Tarnowie, z powodu złego jej umieszczenia i braku urzędników. Krajowa Dyrekcya poczt poczyniła już odpowiednie przedłożenia w tej sprawie do Wiednia. P. Minister przyjął deputacyę bardzo życzliwie i przyrzekł spełnić życzenia miasta Tarnowa, odpowiednio potrzebie.

Po audyencyach odbyło się śniadanie w pałacu „pod Baranami,“ a następnie p. Minister w towarzystwie hr. Andrzeja Potockiego złożył wizytę Jego Eminencyi X. Kardynałowi Dunajewskiemu. W dalszym ciągu swego pobytu zwiedził p. Minister w towarzystwie hr. Starzeńskiego, jako reprezentanta rządu: gmach pocztowy i telegraficzny, gmach dyrekcyi kolei państwowej. W obu gmachach przyjmowali go naczelnicy odnośnych urzędów. Zwiedzając gmach pocztowy, był także p. Minister w mieszczących się tu biurach Izby handlowo-przemysłowej; w sali posiedzeń Izby oczekiwało go grono radców i z nimi rozmawiał p. Minister chwil kilka.

W towarzystwie zaś prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego zwiedzał p. Minister: Sukiennice, kościół N. Panny Maryi, Wawel, oraz Muzeum XX. Czartoryskich.

O godz. 5 po południu odbędzie się, jak wiadomo, na cześć p. Ministra obiad w Grand-hotelu; w obiedzie weźmie udział wielu obywateli Krakowa i najpoważniejszych przedstawicieli handlu i przemysłu, którzy w ten sposób zetkną się bezpośrednio z p. Ministrem. Podczas obiadu wznoszone będą toasty.

Odjazd p. Ministra do Wiednia nastąpi wieczorem o godz. 10.

— **Zapiski osobiste.** JE. prezydent Izby poselskiej Dr Smolka wczoraj wieczorem przybył z Wiednia do Krakowa, a dzisiaj rano odjechał do Zakopanego. — P. Ludwik Gadon bawi w Krakowie w przejeździe z Paryża do Sieniawy.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** złożyli w dalszym ciągu w tutejszym konsystorzu książęco-biskupim w miesiącu lipcu: X. Dr Julian Bukowski, proboszcz kościoła św. Anny w Krakowie 1000 złr.; p. Feliks Dębski, adwokat przysięgły z Warszawy 10 złr.; X. Czapela ze Slemienia 5 złr.

— **Nowe urządzenia pocztowe.** Dziś po raz pierwszy o godzinie 8 rano wyruszyły z tutejszego gmachu pocztowego cztery wózki celem rozwożenia przesyłek po mieście i doręczania ich bezpośredniego stronom. Wózki zabrały blisko 400 posyłek. Od dziś dnia też weszło w życie wypłacanie przekazów przez listonoszów wprost stronom.

— **W strażnicy pożarnej** odbędzie się w poniedziałek o godzinie 8 wieczorem próba gaszenia ognia za pomocą „granat ogniożerczych“ pomysłu p. Ig. Odrowąż Wysockiego.

— **W Ogrodzie Strzeleckim** odbędzie się jutro koncert muzyki wojskowej pułku 13 pod kierunkiem kapelmistrza p. Hocka; orkiestra odegra między innemi po raz pierwszy: Wstęp i Sicilianę z opery Mascagniego *Cavalleria rusticana*.

— **Czytelnia** starozakonnej młodzieży handlowej w Krakowie urządza w niedzielę wycieczkę na Panieńskie skały. Przygrywać będzie „Harmonia.“ W program wycieczki wchodzi: tombola, loterya fantowa i tańce. Powrót z muzyką i pochodniami. Na Błoniach spalone będą ognie sztuczne. Zaproszenie wydaja sekretarz Czytelni.

— **Znaleziono** na Prądniku Czerwonym laskę z gałką srebrną. Można takową po udowodnieniu odebrać przy ulicy Szlak w domu pod Nrem 30.

— **Promocya.** Kazimierz Józef dw. im. Zawadil, auskultant sądowy, rodem z Nowego Sącza; Jakób Rechtsammer, rodem z Żurawna; Julian Ilewicz, rodem z Mszany; Hugo Maryan dw. im Schwarz, rodem ze Lwowa; Natal Mantel, rodem z Tarnopola i Adam Łada Bieńkowski, rodem z Ułaszkowiec w Galicyi, kandydaci adwokaccy, otrzymali w lwowskim Uniwersytecie stopień doktorów praw.

— **Na kapitule OO. Bernardynów** w Kalwaryi, odbytej w dniu 28 i 29 lipca b. r. pod przewodnictwem O. Augustyna Żubac, definitora, komisarza i wizytatora jeneralnego, obrano prowincyałem O. Apolinarego Gargulińskiego, kustoszem prowincyi O. Łukasza Dankiewicza, definitorami prowincyi O. Elzearego Widzisza, O. Metodego Słupka, O. Piusa Mianowskiego i O. Sabina Figusa. Gwardyanami: w Krakowie O. Piusa Mianowskiego, we Lwowie O. Bonifacego Jastrzębskiego, w Przeworsku O. Tadeusza Filka, w Samborze O. Stefana Podworskiego, w Tarnowie O. Salezego Ścisłowicza, w Sokalu; O. Justyna Szaflarskiego, w Kalwaryi O. Jana Duklana Zająca, w Leżajsku O. Sabina Figusa, w Rzeszowie O. Metodego Słupka, w Zbarażu O. Marcina Krupińskiego, w Alwerni O. Laurentego Kubasa, w Lesznowie O. Konstantego Rzeczkowskiego, w Brzeżanach O. Ludwika Szula, w Krystynopolu O. Serafina Nowaka, w Gwoźdźcu O. Felicyana Firka, w Dukli O. Marcina Niemca.

— **Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców we Lwowie** urządza dnia 13 b. m. osobny pociąg towarzyski ze Lwowa na wystawę do Pragi.

— **Z Halicza** donoszą: Arcyksiążę Leopold Salwator przybył w niedzielę dnia 26 z. m. w południe na czele dywizyi artyleryi w pochodzie z Rohatyna przez Halicz do Załukwi, gdzie dywizya rozkwaterowaną została. Następnie powrócił Arcyksiążę do przygotowanej kwatery w domu X. kanonika Strzeleckiego w Haliczu, gdzie przyjął delegacyę gminną, reprezentantów rządu i szkoły. Naczelnik gminy Halicza przemawiał po polsku, na co odpowiedział Arcyksiążę po niemiecku, zaznaczając, iż zrozumiał przemówienie naczelnika gminy. Tego dnia po południu zapowiedziane zostało przybycie Arcyksiężny Blanki do Halicza. Na przystrojony świetnie dworzec pospieszyli reprezentanci władz miejscowych, duchowni i reprezentanci gminy. Szpaler tworzyła ochotnicza straż pożarna. Na powitanie przybywającego pociągu odezwały się strzały moździerzowe, poczem naczelnik gminy podał Arcyksięstwu na tacy chleb, sól i miód, a 9-letnia córka adjunkta sądowego p. Czauderny wręczyła Arcyksiężnej bukiet. Drogę z dworca do mieszkania Arcyksięstwa oświetlono pochodniami, a miasto było iluminowane. W poniedziałek o godz. 8 rano wysłuchali Arcyksięstwo Mszy św. w kościele parafialnym, a po śniadaniu u X. kanonika Strzeleckiego nastąpiło zwiedzenie miasta. Za powrotem do mieszkania Arcyksięstwo rozmawiali z włościanami, którzy się licznie zgromadzili. Po obiedzie o godz. 6 wieczorem nastąpiła przejażdżka na łodziach po Dniestrze do Pitrycza, zkąd dostojni goście powrócili powozami na dworzec kolejowy, a ztąd już około godziny 10 nastąpił powrót do rzęsiście znowu iluminowanego miasta. Dnia 28 z. m. Arcyksiążę opuścił Halicz, udając się ze swą dywizyą do Stanisławowa, a Arcyksiężna Blanka tegoż dnia o godz. 10 rano udała się z powrotem do Lwowa. Na dworcu żegnano Arcyksiężnę żywemi objawami sympatyi, a Arcyksiężna raz jeszcze dziękowała w imieniu małżonka i własnem za przyjęcie, z serca płynące.

— **Zbylitowska Góra pod Tarnowem.** Niezwykłe burze, które w tym roku nawiedzają Galicyę, czyniąc w wielu okolicach ogromne spustoszenia, smutnym bardzo wypadkiem zaznaczyły się w Zbylitowskiej Górze. Dnia 30 z. m. między godziną 4 a 5 po południu, pomimo chłodnego powietrza, zerwała się szalona burza; w krótkim czasie dało się słyszeć kilkorazowe uderzenie piorunu; ostatni i jak się zdaje, najsilniejszy piorun uderzył w plebanię tak nieszczęśliwie, że siedzącego w pokoju proboszcza X. Romana Lepiarza poraził i pozbawił przytomności. Dzięki energicznej i natychmiastowej pomocy X. wikarego, nauczyciela miejscowego i dworu, zacny i powszechnie ceniony ksiądz odzyskał wkrótce przytomność i pomimo silnego poparzenia ciała, stan jego nie budzi dziś żadnej obawy. Równocześnie zajął się dach plebanii, jednakże dzięki szybkiej pomocy parafian ogień natychmiast ugaszono.

— **Z Pesztu** telegrafują, iż dwaj synowie Arcyksięcia Józefa znaleźli się wczoraj w wielkiem niebezpieczeństwie. Koło nich uderzył piorun. Arcyksiążę Józef August rzucony został na ziemię, Arcyksiążę Władysław o drzewo. Na szczęście obaj odnieśli tylko nieznaczną kontuzyę.

— **Wielkie oszustwo** w berlińskim banku rządowym, o którym wczoraj doniosła depesza, ma rzeczywiście olbrzymie rozmiary. Urzędnik, który miał sobie powierzone stemplowanie listów umownych (Schlussscheine), nazywa się Frank; makler giełdowy Schwiegler, który jest współwinny w oszustwie, był dawniej dyrektorem Towarzystwa handlowego i przez tajemne spekulacye na walucie niezmiernie Towarzystwu zaszkodził. Obu aresztowano. Bank uznaje poczynione zobowiązania za ważne; na giełdzie berlińskiej panuje ogromne wzburzenie.

— **Katastrofa pod St. Mandé.** Śledztwo w sprawie przyczyn katastrofy pod St. Mandé już zostało prawie ukończone; na jego podstawie staną przed sądem dwie osoby: pomocnik naczelnika stacyi w Vincennes, p. Deguérois i maszynista drugiego pociągu Nr 116 d., Caron. Okazało się bowiem, że jakkolwiek wszystkie sygnały wskazywały, że droga jest jeszcze zamknięta, p. Deguérois, wbrew przepisom, pozwolił odjechać ze stacyi Vincennes pociągowi dodatkowemu, polecając tylko maszyniście, żeby jechał zwolna, dopóki się droga nie otworzy. Do tego polecenia nie stosował się Caron i dopiero w ostatniej chwili czynił usiłowania daremne, ażeby pociąg powstrzymać.

Według artykułu 319 francuskiego kodeksu karnego, oskarżonym grozi kara więzienia od trzech miesięcy do dwóch lat i kara pieniężna od 50 do 600 franków. Towarzystwo kolejowe, w tym wypadku kolej wschodnia, odpowiedzialna jest materyalnie za wszystkie szkody prywatne.

Przyczyną opóźnienia pociągu głównego na stacyi St. Mandé była pasażerka pierwszej klasy, która zrobiła scenę, że do przedziału damskiego, z powodu braku miejsca, wsiadł niejaki p. Longuet z żoną i synem. Wobec interwencyi naczelnika stacyi musiał p. Longuet wysiąść i ulokować syna w ostatnim wagonie; sam dla siebie szukał jeszcze miejsca, kiedy nastąpiła katastrofa. Młody Longuet, szesnastoletni uczeń kolegium Stanisławowskiego, poniósł śmierć na miejscu.

— **Wilhelm II i książę Ernest koburski.** Na dworach książąt niemieckich żywo omawiają sprawę nieporozumienia między cesarzem Wilhelmem a księciem Ernestem kobursko-gothajskim, datującego się podobno od czasu upadku księcia Bismarcka. *Coburger Tagblatt* zaprzecza wprawdzie stanowczo wszelkim tego rodzaju pogłoskom, ale z zachowania się urzędowej *Coburger Zeitung* zupełnie inne wysnuwać można wnioski. Dziennik ten bardzo zresztą skory do wszelkiego rodzaju „dementowań," pomija milczeniem wszystkie wiadomości i plotki, jakie się w tej sprawie pojawiły w prasie niemieckiej. Zresztą są inne dane, które pozwalają przypuszczać, że owo nieporozumienie nie jest zwykłą dziennikarską kaczką. — Dnia 21 czerwca wypadały urodziny księcia Ernesta; pomiędzy licznemi depeszami, jakie w tym dniu nadeszły do księcia i jakie ogłoszone zostały w dzienniku urzędowym, nie było wcale depeszy od cesarza. Cesarz Wilhelm znowu podczas swojego pobytu w Londynie zupełnie ignorował urządzoną tam wielką wystawę produktów niemieckich, co powszechną zwróciło uwagę; teraz dopiero wyjaśnia się przyczyna tego postępowania tem, że protektorem owej wystawy jest książę Ernest koburski.

— **Międzynarodowy kongres geografów** odbędzie się w Bernie dnia 10 sierpnia b. r. Odczyty zgłosili dotychczas: Bonvalot i ks. Henryk Orleański „O Tybecie," hr. Pfeil i Höhnel „O Afryce," Coudreau „O Ameryce południowej," jen. Annenkow „O stosunku kolei transkaspijskiej do Turkestanu," Amerykanin Stout „O kanale nikaraguańskim." Między sprawami, które stanowić będą przedmiot obrad, na pierwszem miejscu znajduje się sprawa wykonania jednolitej olbrzymiej mapy ziemi w stosunku: 1 kilometr równy 1 milimetrowi; w związku z tem, poruszona będzie sprawa zaprowadzenia jednostajnego południka i jednostajnej rachuby czasu na całym świecie, oraz jednolitej pisowni nazwisk geograficznych. Międzynarodowa wystawa geograficzna, połączona z kongresem, otwarta będzie od 1—18 sierpnia b. r.

— **Nekrologia.** We Lwowie zmarła Eligia z Siemianowskich Grossowa, małżonka właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy, w 73 roku życia; tamże zmarł Franciszek Bogoria Podlewski, przeżywszy lat 80.

— W Rymanowie, u brata Dra Erazma Krzyszkowskiego, zmarł Kazimierz Krzyszkowski, były uczeń Akademii sztuk pięknych. Przeżył lat 29.

— W Warszawie zmarł Stanisław Dajczman, młody pianista i kompozytor, w 27 roku życia.

---

— Dnia 31 lipca przeważnie pochmurno; termometr od +10·4 doszedł do +23·1 C. Barometr poszedł cokolwiek w górę; o godzinie 7ej rano dnia 1 sierpnia stan jego był 742·2 mm., termometru +16·5 C. Wiatr wschodni.

W niedzielę dnia 1 sierpnia: Najśw. Maryi Panny Anielskiej; w poniedziałek 3 b. m.: Znalezienie św. Szczepana.

## Ruch artystyczny i umysłowy.

**Roczniki Tow. przyj. nauk poznańskiego.** Zeszyt I tomu XVIII za rok 1890 ukazał się świeżo i poświęcony jest obchodowi ukończonego w roku przeszłym dwudziesto-pięciolecia istnienia Wydziału lekarskiego przy temże Towarzystwie. Więc spotykamy tam odnośne do tej daty przemówienie przewodniczącego Wydziału lekarskiego, Dra Bolesława Wicherkiewicza, dalej Dra Władysława Świderskiego sprawozdanie z czynności Wydziału lekarskiego w ubiegłej ćwierci wieku, spis członków Wydziału lek. od roku założenia do roku 1890, życiorysy zmarłych w tymże okresie członków, zredagowane przez Dra Koehlera; osobne wspomnienia pośmiertne: poświęcone Drowi Ludwikowi Gąsiorowskiemu i Drowi Józefowi Jagielskiemu, przez Dra Koehlera, tudzież Drowi Teofilowi Mateckiemu, przez Dra Ignacego Zielewicza. Wreszcie sprawozdania z czynności Tow. przyj. nauk i jego Wydziałów za rok 1889 i 1890.

Obok tej części sprawozdawczej bardzo zajmującą jest część literacka. Znajdujemy w niej piękną pracę Dra Windakiewicza o X. Stanisławie Grochowskim, następnie Dra Nehringa sprawozdanie o dwóch pracach konkursowych na temat: Polskie pieśni kościelne, używane w kościołach katolickich do końca XVI wieku i list kapitana Grąbczewskiego, opisujący podróż po środkowej Azyi, z przedmową Dra Fr. Chłapowskiego.

Na czele zeszytu pomieszczono nadto utwór belletrystyczny bardzo udatny i ładny dramacik jednoaktowy Józefa Kościelskiego p. t.: *Na klęczkach.* Ośmiozgłoskowy wiersz, którego używał Fredro w *Zemście* lub Słowacki w *Śnie srebrnym Salomei* zastosowano tu nader szczęśliwie do poemaciku w stylu *rococo*, pełnego odcieni, subtelności, antytez. Rzecz polega na anegdocie z życia poety Alfieri'ego, który przybywszy do Wiednia, aby poznać słynnego Metastasia i ujrzawszy go, klęczącego przed cesarzową, oburzony tem dworactwem ulubionego pisarza, postanowił wrócić do kraju, nie zawierając z nim znajomości. W sztuce p. Kościelskiego spotyka on aktorkę Rosine, zakochaną w Metastazyu, która stara mu się dowieść, że przed kobietą zawsze klęknąć można, a gdy Alfieri i temu przeczy, doprowadza go Rosina do tego, że wyznaje jej miłość „na klęczkach." Cofa więc swoje zarzuty, a z przebiegu sprawy przekonywa się Metastasio, że jest kochanym. Śliczny poemacik posiada prócz pięknego wiersza, zręcznego dyalogu i rzeczywistego chwilami zapału wszelkie sceniczne zalety i powinien się jaknajprędzej ukazać na deskach.

**„Słowo"** warszawskie rozpoczęło druk ciekawych feljetonów p. Teodora Jeske-Choińskiego p. t. „Po latach dwudziestu pięciu," nazwanych przez autora „szkicem polemiczno-literackim." W pierwszym feljetonie przypomina znany krytyk początki ruchu t. z. pozytywistycznego, który nie zaczął się bynajmniej od chwili założenia *Przeglądu tygodniowego*, pisma, będącego prywatnem przedsiębiorstwem spekulacyjnem p. Adama Wiślickiego. Pewną barwę nadał dopiero *Przeglądowi* Aleksander Świętochowski i jego młodzi wówczas towarzysze: Ochorowicz, Chmielowski, Gomulicki i Kotarbiński.

**Konkurs na nowelę**, rozpisany w roku zeszłym przez redakcyę warszawskiego *Ziarna*, został w tych dniach rozstrzygnięty. Z pomiędzy 83 nadesłanych utworów, nagrodę w kwocie 100 rubli przyznano noweli p. t. *Noblesse oblige*, której autorem, po otwarciu koperty z nazwiskiem, okazał się Julian Morosz (pseudonim kobiecy). Uznano nadto za godne zalecenia: 1) *Skoli*, obrazek z życia ludu szląskiego; 2) *Pan Otto*, powiastkę osnutą na tle robotniczych stosunków łódzkich; wreszcie 3) utwór p. t. *Suka*. Szczegółowe sprawozdanie z tego konkursu ukazać się ma niebawem w *Ziarnie*.

## Dział ekonomiczny.

**Zakład gazowy miejski** złożył sprawozdanie ze swej działalności w roku 1891, z którego wynika, że w wymienionym czasie rozciągał dalej sieć rur gazowych na przedmieścia. W ostatnich dwu latach przybyło blisko 13,400 m. rur gazowych, oraz 283 nowych latarni. Szereg ulic otrzymał w r. 1890 oświetlenie gazowe, a ogólna liczba normalnych płomieni ulicznych (konsumujących po 170 litrów gazu na godzinę), wynosiła z końcem roku 1890 w Krakowie 1814, w Podgórzu 49, razem 1233. Jest zamiarem komisyi gazowej, aby w r. 1892 reszta ulic w obrębie rogatek gazem została oświetloną. Ogólny odbyt gazu w r. 1889 wzrósł o 15·25%, w stosunku do roku poprzedniego w r. 1890 o 4·18% i wynosił w roku ubiegłym 1.895,510 m. sześc. Konsumcya prywatna okazuje słaby przyrost (2·43%); przyczyną tego prawdopodobnie podrożenie ceny gazu o 1 centa za metr sześcienny, spowodowane drożyzną węgli. Gaz do grzania i celów przemysłowych pozostał w niezmienionej cenie, a konsumcya w tym dziale wzrosła do 102,643 m. sześc. Liczba motorów, poruszanych gazem, przedstawia pokaźną siłę 70 koni. Zakład gazowy został znacznie rozszerzony. W myśl uchwał komisyi gazowej i Rady miejskiej, skreśloną została na rok 1891 i na przyszłość w budżecie miejskim pozycya rozchodów na amortyzacyę gazowni; w przyszłości zatem płacić będzie gmina za metr sześcienny gazu 4½ centy, a wszelkie wkłady wykonywane będą przez gazownię z własnych jej dochodów.

## Ostatnie wiadomości.

Pomiędzy prasą protestancką a katolicką w Niemczech panuje spór, wywołany ze strony ewangelickiej twierdzeniem, jakoby Kościół katolicki doznawał ze strony rządu szczególniejszych względów i jakoby na domiar domagał się „wyjątkowego stanowiska w życiu państwowem." Bardzo trafnie na to odpowiada *Germania*, że nawet tak słuszne żądanie katolików, żeby przeważnie katolickie Prusy zachodnie otrzymały naczelnego prezesa wyznania katolickiego, nie zostało uwzględnionem. Przeciwnie przysłany tam został p. Gossler, chociaż dawniejsza jego działalność urzędowa nie mogła go dobrze zapisać w sercach zachodnio-pruskich katolików. Nadto stwierdza *Germania* na podstawie kalendarza urzędowego, że obecnie wszelkie naczelne prezydya, wszelkie najwyższe urzędy administracyjne, prowincyonalne, nawet najwyższe urzędy sądownicze są w ręku protestantów, mimo że w Prusach jest 10 milionów katolików, a więc stanowią oni trzecią część ludności.

---

Moskwa 30 lipca. (Tel. Aj. półn.) Król serbski natychmiast po przybyciu do Moskwy złożył wizytę w. księciu Sergiuszowi i jego żonie. Po obiedzie, wydanym przez w. księcia w pałacu mikołajewskim, udał się król w jego towarzystwie i w towarzystwie jego żony oraz w otoczeniu swoich świt do ogrodu „nieskucznego." — Ulice i miasto były iluminowane. Wśród dźwięków hymnu serbskiego król podał ramię wielkiej księżnie i udał się na taras ogrodu, gdzie przywitał się z przybyłymi tam wyższymi dostojnikami i damami; na tymczasowej przystani Jacht-Klubu przed pałacem zaproszono na herbatę wszystkich obecnych, przyczem chór synodalny wykonał kilka koncertowych pieśni, kończąc koncert odśpiewaniem serbskiego hymnu narodowego.

Petersburg 30 lipca. Jeden z mowców, zabierających głos na uczcie, wydanej przez kronsztadzką radę miejską, wskazał na historyczną przeszłość Francyi, jako na źródło rosyjskiej sympatyi dla tego narodu. Cywilizacya Europy z Francyi czerpała swój pokarm; z Francyi wyszły wielkie idee, uszczęśliwiające ludzkość. W południowo-rosyjskich portach krążą pogłoski, że skutkiem odwiedzin kronsztadzkich Francya otrzyma pewne ułatwienia w dowozie handlowym, w zamian za co zobowiązała się do zaprowadzenia ceł prohibicyjnych na zboże z Indyj wschodnich, ażeby przyczynić się do podniesienia eksportu rosyjskiego. Admirał Gervais w jednym ze swoich toastów dał do zrozumienia, że Rosya musi przedewszystkiem zwrócić uwagę na rozwój floty wojennej; flota handlowa rozwinie się potem sama przez się. — Jak bardzo Francuzi starają się przypodobać Rosyanom, dowodzi następująca anegdota: Zapytywano starego francuskiego marynarza, jaką sobie kupił w Petersburgu pamiątkę. „Rosyjskie abecadło dla mojego syna. Pragnę, żeby, dorósłszy, mógł po rosyjsku podziękować Rosyanom za gościnność, okazywaną jego ojcu. Sam dla siebie nie potrzebuję pamiątki. Przez całe życie będę pamiętał przyjęcie, jakiegom doznał od rosyjskiego ludu." Damy rosyjskie postanowiły ofiarować każdemu statkowi eskadry chustki, wyszywane w rosyjskim stylu, dla ozdoby ścian w kajutach. Podarunki te wręczy specyalna deputacya, złożona z dam. Damy tutejszej kolonii francuskiej zamierzają podobnemi podarunkami obdarzyć statki rosyjskie, które brały udział w przyjęciu.

Petersburg 30 lipca. (Tel. Aj. półn.) Admirał Gervais wystosował do redaktora *Swieta* następujące pismo: „Serdecznie żałuję, że nie mogłem przyjąć osobiście reprezentantów prasy, przybyłych w celu powitania mnie i Francyi na pokład okrętu „Marengo" w dzień przybycia eskadry. Proszę p. Komarowa, jako najstarszego z przedstawicieli, żeby wyraził w mojem imieniu dwudziestu dwu redaktorom serdeczne i gorące podziękowanie za ich przybycie, świadczące o wzajemnych obu narodów sympatyach."

Petersburg 31 lipca. Na wczorajszem śniadaniu oficerów artyleryi wniósł adm. Gervais toasty na cześć cara i carowej oraz wielkich książąt Włodzimierza i Michała, poczem powiedział: „Piję na pomyślność armii rosyjskiej i życzę jej, żeby zdobyła sobie nowe wawrzyny, kiedy Bóg ją powoła do obrony ojczyzny." Na toast adm. Brylkine, wniesiony na cześć marynarki francuskiej, odpowiedział Gervais, dziękując imieniem marynarki i armii; ostatnie słowa swojej mowy wypowiedział admirał francuski wśród powszechnego entuzyazmu po rosyjsku; jenerał Staden uściskał mowcę. Gervais otrzymał liczne pisma ze wszystkich stron Rosyi z wyrażeniem żywych sympatyj.

## Telegramy własne „Czasu".

**Dukla** 1 sierpnia. Dzisiaj rano wszczął się wielki pożar, zagrażający całemu miastu. Sześć domów już spłonęło. Ponieważ dookoła znajdują się domy drewniane, niebezpieczeństwo przedstawia się groźnie, zwłaszcza że pomoc jest bardzo niewystarczająca. Funkcyonuje zaledwie jedna sikawka, około której pracuje tylko kilku strażaków.

**Wiedeń** 1 sierpnia. Do *Polit. Corr.* donoszą z Rzymu, iż toast, wzniesiony przez lorda-majora na uczcie w Mansions-House w Londynie na cześć królestwa włoskich i następcy tronu, wywołał w Rzymie wielkie zadowolenie z powodu swej niezwykłej serdeczności. Lord-major podniósł na wstępie swego przemówienia, że Włochy są ojczyzną poezyi i sztuk, krajem, któremu lud angielski okazuje pełen entuzyazmu interes. Anglia podziwia Włochy, które zdobyły sobie niezawisłość i jedność. „Witamy, mówił dalej lord major, w osobie twojej wnuka mądrego, zręcznego i znakomitego męża, który obwołany został pierwszym królem Włoch, a syna monarchy, który życzy sobie pokoju i uznaje ważność potężnej floty, syna króla i królowej, którzy umieli sobie zdobyć miłość naszą. Witamy cię nietylko jako syna i wnuka wielkich mężów, ale także z powodu osobistych twoich przymiotów. Wznoszę toast na cześć księcia Neapolu imieniem Londynu, który mu tak serdeczne i pełne szacunku zgotował przyjęcie."

Książę Neapolu odpowiedział następującym toastem w języku angielskim: „Sposób, w jaki przyjęliście panowie toast wzniesiony przez głowę tego potężnego miasta w imieniu City na cześć króla i królowej włoskiej i moją cześć, będzie jednem z niewygasłych i miłych wspomnień podróży mej do Londynu. Dziękuję panom za to serdecznie. Z wzruszeniem prześlę królowi włoskiemu wymowne słowa lorda-majora, które w uczuciach mej ojczyzny znajdą silny oddźwięk. Wzywam zebranych przy tym stole Włochów, aby wraz ze mną wznieśli toast na cześć Londynu, jego City i znakomitego naczelnika, który ją reprezentuje."

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 1 sierpnia. *Fremdenblatt* donosi: Cesarz nadał namiestnikowi Galicyi hr. Kazimierzowi Badeniemu wielką wstęgę orderu Leopolda, a marszałkowi krajowemu ks. Eustachemu Sanguszce i prezesowi Koła polskiego Apolinaremu Jaworskiemu godność tajnych radców.

**Wiedeń** 1 sierpnia. Międzynarodowy targ zbożowy odbędzie się dnia 31 sierpnia.

**Wiedeń** 1 sierpnia. Dzisiaj odbyło się ciągnienie losów z r. 1860, na którem wylosowano następujące serye:

125, 180, 421, 487, 559, 675, 734, 769, 1104, 1210, 1245, 1324, 1525, 1603, 2082, 2484, 2550, 2595, 2727, 2884, 2914, 2981, 3085, 3143, 3187, 3356, 3509, 3733, 3854, 4025, 4148, 4190, 4487, 4588, 4698, 4724, 5176, 5273, 5327, 5344, 5590, 5727, 5739, 5885, 6078, 6114, 6366, 6436, 6583, 6811, 6917, 7186, 7337, 7490, 7514, 7551, 7572, 7598, 7869, 7884, 8025, 8069, 8135, 8144, 8516, 8541, 8549, 8553, 8612, 8676, 8817, 8842, 8886, 8900, 8960, 8984, 9163, 9236, 9343, 9395, 9440, 9460, 9558, 9787, 9889, 10175, 10216, 10381, 10469, 10506, 10611, 10791, 10897, 11059, 12521, 12800, 12966, 13066, 13075, 13623, 13861, 13869, 13962, 14220, 14351, 14408, 14474, 14981, 15172, 15335, 15481, 15518, 15569, 15662, 15673, 15953, 16048, 16205, 16371, 16558, 16745, 16768, 16822, 16843, 16876, 16917, 17063, 17300, 17395, 17640, 17650, 17780, 17972, 18053, 18073, 18285, 18404, 18421, 18473, 18484, 18595, 18781, 18884, 18899, 19078, 19103, 19126, 19442, 19645, 19765, 19833, 19872, 19881, 19891, 19931.

**Praga** 1 sierpnia. *Politik* domaga się, żeby przy powitaniach gości słowiańskich z obcych państw wstrzymano się od politycznych aluzyj, ponieważ mowy polityczne ludowi czeskiemu nie przyniosą żadnej korzyści. Dziennik ten spodziewa się, że patryoci wezmą sobie do serca to upomnienie.

**Serajewo** 1 sierpnia. Przeznaczone do monarchii austryackiej bośniacko-hercegowińskie bataliony odjechały wczoraj koleją z Mostaru i Serajewa. Ludność zebrała się tłumnie i żegnała odjeżdżające wojska okrzykiem: „Żiwio!"

**Buda-Peszt** 1 sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wniósł minister handlu projekt do ustawy w sprawie uregulowania komunikacyj kolejowych i drogowych, mających powstać za współudziałem Rumunii. Projekt ten odesłano do komisyi komunikacyjnej.

Bartha zapowiedział interpelacyę w sprawie pogłosek o ustąpieniu Fejervary'ego.

**Buda-Peszt** 1 sierpnia. Na posiedzeniu partyi liberalnej prezydent ministrów oświadczył, iż dzisiaj na interpelacyę w sprawie teatru da następującą odpowiedź: Wydatku na urządzenie czwartego teatru węgierskiego nie może rząd uważać za wydatek państwowy, nie może też brać w tej sprawie inicyatywy; jeżeli jednak urządzenie tego teatru przyjdzie do skutku, rząd poprze go z całą życzliwością. Kwestya udzielenia koncesyi teatrowi niemieckiemu należy do autonomicznego zakresu działania stolicy, a mieszanie się rządu w tę sprawę jest wedle ustawy niedopuszczalne. Zdając sprawę z konferencyi swej z przywódzcami opozycyi, oświadczył Szapary, że w miarę postanowień poszczególnych stronnictw wyjaśni stanowisko rządu na następnej konferencyi klubu. Powyższe oświadczenia przyjął klub do wiadomości.

**Buda-Peszt** 1 sierpnia. Oba kluby skrajnej lewicy oświadczyły, że nie mogą zgodzić się na wniosek prezydenta ministrów, dotyczący przyspieszenia obrad nad pierwszą częścią projektu do ustawy o reformie administracyjnej. Partya niezawisłych postanowiła zwołać zgromadzenie ludowe w Buda-Peszcie na 20 sierpnia w sprawie reformy administracyjnej.

**Monachium** 1 sierpnia. Cesarzowa austryacka przejechała tędy dzisiaj rano w drodze do Feldaffing.

**Cherbourg** 1 sierpnia. Robotnicy, zatrudnieni w arsenale, urządzają w niedzielę festyn na cześć majtków okrętu rosyjskiego „Admirał Korniłow".

**Epinal** 1 sierpnia. Księżna Jurjewskaja (Dołgoruki) wyjechała z Plombières. Publiczność zgotowała jej owacyę i wołała: Niech żyje Rosya!

**Cauterets** 1 sierpnia. Przybył tu ambasador rosyjski Mohrenheim. Odpowiadając na entuzyastyczne powitanie, wyraził się: Przyjaźń francusko-rosyjska znajduje oddźwięk za górami.

**Londyn** 1 sierpnia. W Izbie niższej wyraził Goeschen nadzieję, że zamknięcie parlamentu będzie mogło nastąpić dnia 8 sierpnia.

**Londyn** 1 sierpnia. W Izbie niższej oświadczył Ferguson, że depesza, jaką odebrał *Times* z Paryża, donosząca, iż sułtan złożył chedywa z urzędu, jest wiadomością obrachowaną na wywołanie sensacyi i nie powinna wywrzeć żadnego wpływu.

**Londyn** 1 sierpnia. *Times* otrzymuje z Petersburga z rzekomo autentycznego źródła pismo o szczegółach i znaczeniu wizyty eskadry francuskiej w Kronsztadzie. Pismo to stwierdza, iż ambasador Mohrenheim prowadził w pałacu elizejskim *pourparlers* nad podstawą przymierza z Francyą. Gervais przewiózł do Kronsztadu projekt warunków celem przedłożenia go ministrom spraw zagranicznych, wojny i marynarki. Skoro rokowania zostaną zakończone, podpisany zostanie dokument przez ministrów, lecz nie przez cara. Dokument zachowa charakter preliminaryów, dopóki nie nastanie „moment psychologiczny."

Admirał Gervais spędził wczoraj poranne godziny na poufnej rozmowie z ministrami Giersem, Wannowskim i Czichaczewem.

**Mo** 1 sierpnia. Statek „Hohenzollern" odpłynął ztąd wczoraj po południu i przybędzie dziś w południe do Drontheim.

**Petersburg** 1 sierpnia. Wedle ogłoszonego ukazu ma być utworzoną w przyszłym roku rezerwowa baterya lekkiej artyleryi na stopie pokojowej z gotowym zaprzęgiem do dwóch dział.

**Moskwa** 1 sierpnia. Wczoraj danym był w zamku petrowskim obiad na cześć króla serbskiego. Król w towarzystwie wielkiego księcia Sergiusza odbył przegląd wojsk. Wieczorem zapalono ognie sztuczne. Dzisiaj odbędzie się obiad w Kremlu. Wielki książę Sergiusz odwiedził regenta Risticza.

**Kronsztad** 1 sierpnia. *Matinée dansante* na pokładzie statku „Marengo" wypadło świetnie. Obecny był na niem ambasador Laboulaye i prawie całe ciało dyplomatyczne; ogółem 700 osób wzięło udział w zabawie.

**Rzym** 1 sierpnia. Telegram ministerstwa marynarki donosi, że i Koepke, którego aresztowano w sprawie kradzieży planów obwarowania wybrzeża, został wypuszczony na wolność.

**Bukareszt** 1 sierpnia. Nieprawdziwą jest wiadomość o rzekomem skoncentrowaniu wojsk rumuńskich na granicy rosyjskiej w celu zapobieżenia emigracyi rosyjskich żydów. Utworzono tylko zwyczajny kordon wojskowy w celu czuwania nad granicą i powstrzymywania napływu ludności żydowskiej z Rosyi.



### KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 1 sierpnia. 2 godzina 30 min. po poł.

| | złr. ct. | | złr. ct. |
|---|---|---|---|
| Renta austryac. papier opod. | 92 35 | Anglobanki | 156 60 |
| Renta austryac. srebrna | 92 35 | Uniony | 232 25 |
| Renta austryac. 4% złota | 111 75 | Bankvereiny | 110 50 |
| Renta austryac. 5% pap. nieop. | 102 30 | Akcye Länderbank. | 206 — |
| Akcye Ban. Aus.-W. | 1023 | „ kol. Kar. Lud. | 210 50 |
| „ kredytowe | 288 — | „ „ lwowsko-czerniow. | 241 — |
| Londyn | 118 — | „ „ połudn. | 94 50 |
| Napoleony | 9 40½ | Elbethale | 209 — |
| Dukaty | 5 60 | Nordbahny | 2725 |
| Marki | 58 05 | Staatsbahny | 285 75 |
| 5% Renta węg. pap. | 101 70 | Alpiny | 86 50 |
| 4% „ „ złota | 104 45 | Akcye tytoniowe | — — |
| Losy prem. węg. | 141 — | Ruble | 125 75 |
| Losy tureckie | 32 40 | | |

Usposobienie giełdy: stałe.

**Berlin** 1 sierpnia.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Banknoty austr. | 172 40 | 4% Listy likw. pol. | — — |
| Krótki Wiedeń | 172 — | Akc. kol. Kar. Lud. | 90 90 |
| Banknoty ros. | 216 20 | „ austr. kred. | — — |
| 5% Listy zast. pols. | 68 60 | Ultimo Ruble | 216 25 |

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Antoni Kłobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków** 1 sierpnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 124 — | 126 — |
| Marki niemieckie | 57 70 | 58 20 |
| 20-to frankówka ważna | 9 34 | 9 44 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 35 | 1 45 |
| *Obligi.* Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież. | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa | 92 10 | 92 80 |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne | 104 40 | 105 — |
| 4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie | 93 — | 93 80 |
| 6% galicyjska pożyczka krajowa | 103 — | 105 — |
| 4½% „ „ | 98 50 | 99 — |
| 5% oblig. komun. gal. Banku krajowego | 101 — | 101 50 |
| 4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop. | 97 — | 98 50 |
| *Listy zastawne i dłużne.* Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego | 98 80 | 99 30 |
| 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr. | 97 50 | 98 20 |
| 4% „ „ „ „ „ 41 let. | 95 75 | 96 25 |
| 4% „ „ „ „ „ 56 let. | 95 50 | — — |
| 4½% „ „ „ „ „ | 99 50 | 100 — |
| 5% „ Banku hipot. we Lw. prem. | 108 80 | 109 30 |
| 5% „ „ „ „ niepr. | 100 70 | 101 20 |
| 4½% „ „ „ „ | 98 40 | 99 — |
| 6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let. | 100 25 | 101 25 |
| 6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.* | 59 — | 62 — |
| 5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.* | 53 — | 55 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop. | 100 50 | 101 50 |
| *Akcye kolejowe i bankowe* prócz kuponu bieżącego. | | |
| Kolei Karola Ludwika po 210 złr. | 210 — | 213 — |
| „ Lwow.-Czerniow. „ 200 „ | 240 — | 243 — |
| Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „ | 302 — | 305 — |
| Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr. | — — | — — |
| *Losy.* | | |
| Miasta Krakowa | 22 — | 22 75 |
| „ Stanisławowa | 28 — | 30 — |
| Tow. austr. czerwonego Krzyża | 17 50 | 18 — |
| „ węgier. „ „ | 12 — | 12 50 |
| „ włosk. „ „ | 12 50 | 13 50 |
| Bazylika Buda-Peszt. | 6 70 | 7 20 |

**Wiedeń** 31 lipca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4 2/10% Renta papierowa | 92 40 | 92 60 |
| 4 2/10% „ srebrna | 92 40 | 92 60 |
| 4% Renta złota | 111 75 | 112 — |
| 5% „ papier. nieopodatkow. | 102 30 | 102 50 |
| 3% Losy z roku 1854 po 250 m. k. | 135 50 | — — |
| 4% „ „ 1860 „ 500 złr. | — — | — — |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | — — | — — |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 180 — | 180 50 |
| 5% Renta węg. papierowa | 101 75 | 101 95 |
| 4% „ „ złota | 104 75 | 104 95 |
| 4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.) | 113 — | 113 80 |
| *Obligacye galicyjskie.* | | |
| 5% Galicyjskie indem. 10% podat. | 104 60 | 105 20 |
| 4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883 | — — | — — |
| 4½% „ „ „ z r. 1884 | — — | — — |
| 4% gal. Obligacye propinacyjne | 91 75 | 92 25 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austr. Banku . 120 złr. | 155 70 | 156 20 |
| Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „ | 287 — | 287 50 |
| Credit-Bank węgierski . 200 „ | 337 25 | 337 75 |
| Oesterr. Länderbank . 200 „ | 206 30 | 206 90 |
| Austr.-węg. Bank . 600 „ | 1022 | 1026 |
| Unionbank . 200 „ | 232 25 | 232 75 |
| Verkehrsbank ogólny . 140 „ | 158 50 | 159 — |
| Wiedeński Bankverein . 100 „ | 109 75 | 110 25 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Alföld-Fiume . 200 złr. | 201 75 | 202 75 |
| Ferdynanda Północ. . 1050 „ | 2725 | 2735 |
| Gal. Karola Ludwika . 210 złr. | 210 75 | 211 50 |
| Koszycko-Oderberg . 200 „ | 178 25 | 178 75 |
| Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ | 240 50 | 241 50 |
| Siedmiogrodzkie I. . 200 „ | 200 25 | 201 — |
| Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ | 284 50 | 285 — |
| Südbahn (Lombardy) . 200 „ | 96 50 | 97 25 |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 „ | 200 25 | 200 50 |
| „ Nord-Ost . 200 „ | 197 — | 197 50 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 4% Boden-Credit Allg. złotem pł. | 115 50 | 116 — |
| 4½% „ „ papier. 50 l. | 100 50 | 101 — |
| 3% „ „ Prem. | — — | — — |
| 6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn. | 100 50 | 101 50 |
| 4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr. | 97 40 | 97 75 |
| 5% „ „ „ „ „ | — — | — — |
| 4% „ „ „ „ „ 56-letn. | — — | 96 — |
| 4% „ „ „ „ „ 41 „ | — — | 96 50 |
| 4½% „ „ „ „ „ 52 „ | 99 60 | 100 — |
| 4½% Gal. Banku kraj. 51½ „ | 99 — | 99 50 |
| 5% „ „ hipot. prem. | 109 — | 109 50 |
| 5% „ „ „ 40-letn. | 100 75 | 101 25 |
| 4½% Bank austr.-węgierski w. a. | 101 — | 101 50 |
| 4% „ „ „ | 99 70 | 100 10 |
| 4% Węg. Banku hipot. prem. | 113 70 | 114 10 |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4% | 100 20 | 100 80 |
| Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½% | 99 50 | 100 10 |
| „ „ Jarosław 300 „ „ | 95 50 | 95 75 |
| Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5% | 95 — | 95 75 |
| Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4% | 83 50 | 84 50 |
| „ nieopd. „ „ „ | 91 50 | 92 50 |
| Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5% | — — | — — |
| Staatseisenbahn . 500 fr. 3% | 199 50 | 200 50 |
| Südbahn (Lombardy) 500 „ „ | 148 50 | 149 50 |
| „ złot. 200 złr. 5% | 119 50 | 120 50 |
| Węg. gal. Łupkow. 200 „ „ | 101 60 | 102 20 |
| „ „ „ II. Em. 200 „ „ | 101 50 | 102 — |
| „ Nordost. . . 300 „ „ | 101 40 | 102 40 |
| „ „ złotem 200 „ „ | 118 — | — — |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100 | 120 25 | 120 75 |
| Premiowe Wiedeńskie . „ 100 | 151 50 | 152 50 |
| „ Węgierskie . „ 100 | 141 50 | 142 — |
| „ Tureckie . . fr. 400 | 32 30 | 32 90 |
| Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5 | 6 70 | 7 10 |
| Kredytowe „ 100 | 188 — | 189 — |
| Insbruku „ 20 | 23 75 | 24 50 |
| Krakowskie „ 20 | 22 25 | 22 75 |
| Ofner (miasta Budy) „ 40 | 54 50 | 55 50 |
| Czerw. Krzyża austryack. „ 10 | 17 55 | 17 95 |
| „ „ węgierskie „ 5 | 11 80 | 12 20 |
| Rudolfa „ 10 | 20 — | 20 50 |
| Salzburskie „ 20 | 25 — | 27 — |
| St. Genois „ 42 | 60 75 | 61 75 |
| Stanisławowskie „ 20 | 27 50 | 29 50 |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 59 | 5 61 |
| 20-frankówki | 9 39 | 9 41 |
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Funty szterlingi angielskie | 11 80 | 11 84 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 58 02 | 58 10 |
| Rubel papierowy za 100 rubli | 124 50 | 125 — |

**Lwów** 31 lipca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hipot. gal. 200 złr. | 302 — | 305 — |
| 5% Listy Banku hipot. niepr. | 100 60 | 101 30 |
| 5% „ „ „ prem. | 108 90 | 109 60 |
| 4½% „ „ „ | 98 50 | 99 20 |
| 4½% Banku kraj. galic. 51-letn. | 98 90 | 99 60 |
| 4% Listy zast. Tow. kred. ziems. | 97 40 | 98 10 |
| 4% „ „ „ „ 41-letn. | 95 80 | 96 50 |
| 4% „ „ „ „ 52-letn. | 99 60 | 100 30 |
| 4% „ „ „ „ 56-letn. | 95 50 | 96 20 |
| 5% Obligi indem. gal. 10% podat. | 104 10 | 104 80 |
| 5% Obligi kom. Banku kraj. gal. | 101 — | 101 70 |
| 4½% Obligi pożyczki krajowej | 98 50 | 99 20 |

**Warszawa** 31 lipca.

| | rub. kop. | rub. kop. |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne ser. I | — — | 102 — |
| „ „ „ „ V | — — | 101 35 |
| 4% „ likwidacyjne | — — | 98 60 |
| 5% „ warszawskie ser. I | — — | 101 75 |
| „ „ „ „ III | — — | 101 50 |
| „ „ „ „ IV | — — | 101 35 |

## OSOBA

w średnim wieku, znająca się na kuchni i na gospodarstwie domowem, **znajdzie posadę na wsi** u małżeństwa bezdzietnego. — Zgłoszenia przyjmuje się do 15go sierpnia b. r. pod lit. **J. B.** poste restante **Lubień** koło Myślenic. (1700 3-3)

---

## Włodzimierz C. Angelus

(dawniej: F. BRUNO HAHN)
*w Krakowie, ul. Grodzka l. 2,*
poleca:
**Nowe, patentowane, bardzo trwałe listwy do sukien damskich, podszewki, organtynę, muszlin i guziki;**
RĘKAWICZKI NICIANE I JEDWABNE;
**Parasole, parasolki, kreski i welonki;**
**Jedwabie kordonkowe do wyszywania sukien;** (863-18-)

---

## MIŁA GOSPODARKA.

(Wyciąg z aktów sądowych).

5000 osób zostało zaskarżonych w przeciągu kilku lat tylko za jedyny artykuł, mianowicie za maszyny do szycia, przytem były tysiączne nadużycia. — **Kto temu winien?** — Tacy kupcy, którzy dla braku poczucia własnej godności, poniżają cały stan kupiecki, przyjmują rocznie setki agentów, tresują ich, jak mają obałamucać publiczność i następnie wytresowanych wysyłają na prowincyę, **dając im najlichsze maszyny i 35% od każdej sprzedanej sztuki.** — Takim agentom nie należy podpisywać żadnych kontraktów, ani też nie dawać żadnych zadatków.

**Ktokolwiek został pokrzywdzony przez te pijawki, zechce opisać cały fakt i przysłać do mego handlu do Lwowa lub Krakowa** — a ja każde nadużycie z podaniem tej firmy i ajenta opiszę w gazetach krajowych. (1768 2-3)

*Józef Iwanicki*
we Lwowie i Krakowie.

---

## Stachowski i Kiełpiński,

ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY
*w Krakowie, ul. Sławkowska 1.*

**Polecamy nasz obficie zaopatrzony Magazyn w meble** stylowe i fantazyjne do salonów, sypialń i pokoi jadalnych. **Pokrycia** meblowe z pierwszych fabryk krajowych i francuskich. **Materye** jedwabne, wełniane plusze, aksamity, kretony i inne fantazyjne. **Portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, łóżeczka, kołebki dziecinne, wkłady do łóżek, materace, kołdry. Pledy do podróży, poduszki, parawany, etc., kraniki, makatki, hafty, wazony, story do okien** wszelkiego rodzaju i wszelkie inne przybory dekoracyjne.

Podejmuje się wszelkich urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż przerabiania i pokrywania mebli, materacy, zakładania firanek, dywanów, tapetowania pokoi i wszelkich innych dekoracyj.

Przez długoletnią praktykę zagranicą i wyrobienie stosunków z pierwszemi domami fabrycznemi, możemy zadowolnić Szan. Publiczność tak pod względem starannego wykonania i dobroci materyału, jakoteż cen i gustu.

Wzory obić pokojowych posyłamy na prowincyę odwrotną pocztą.

Wszelkie zamówienia uskuteczniamy w jak najkrótszym czasie. (1452 8-10)

---

## Koń skarogniady

rosły, młody, spokojny, w pojedynkę doskonale ułożony, za umiarkowaną cenę do nabycia. Wiadomość u właściciela domu Nr. 22 przy ulicy Batorego, II. piętro. (1707 2-6)

---

**Wszelkie** używane marki listowe kupuje zawsze, prospekta darmo.
**G. Zechmeyer w Norymberdze.**
(1560 3-12)

---

TYLKO DO NIEDZIELI 9 SIERPNIA!

**Oskara Gierkego**



**powszechny wielki teatr mechaniczny i automatyczny**
w umyślnie na ten cel zbudowanym gust. urządzonym teatrze przy ul. Dietlowskiej.

**Dziś i codzień wielk. przedstawienie IV cykl**

Nowy program:

1. Wenecya w dniu Bożego Ciała. Nowość.
2. Wielki pożar Moskwy w r. 1812. Wjazd Napoleona I ze swoją armią.
3. Automatyczny balet artystyczny i humorystyczne zmiany.
4. Serye obrazów oświetlonych kwasorodowym gazem.

Przedstawienia odbywają się w teatrze krytym i zabezpieczonym od deszczu także podczas słoty.

Początek o godz. 8 wieczorem.

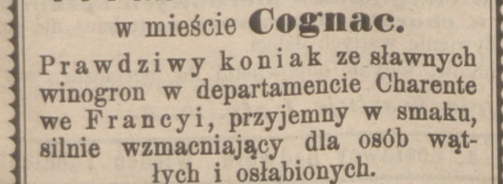
[1583 22-] **O. Gierke,** dyrektor.

---

## Koniak Kuracyjny

FINE CHAMPAGNE
**PP. MATIGNON & Cie**
w mieście **Cognac.**

Prawdziwy koniak ze sławnych winogron w departamencie Charente we Francyi, przyjemny w smaku, silnie wzmacniający dla osób wątłych i osłabionych.




W **Krakowie** w składzie win p. **Anton. Hawełki** i w aptece p. **Wiszniewskiego; we Lwowie** w cukierni **Hausera i Bienieckiego** i w **hotelu Europejskim.** [1113-13 24]

---

## RATY HIPOTECZNE

OD POŻYCZEK

## Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie

przyjmuje jako

## ZASTĘPSTWO

tegoż Towarzystwa

## August Raczyński, Dom bankowy i Kantor wymiany w Krakowie,

**Rynek główny, linia A—B, Nr. 42.** (1658 4-4

---

**Pierwszorzędne**
LECZNICZE I PRZEMYSŁOWE ZAKŁADY
**Kazimierza Henisza**
w Krakowie
*przy ul. Zwierzynieckiej L. 6.*

Koncesyonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo

### Zakład Wodoleczniczy

pozostający pod kierunkiem lekarza specyalisty, urządzony na wzór pierwszorzędnych podobnych zakładów zagranicznych.

Kuracya zimną wodą, mięsienie (massage), elektryzacya prądem galwanicznym i fanadycznym.

Dla pacyentów zamiejscowych pensyonat, mieszkania wytwornie urządzone, wyborna kuchnia, domowa usługa i wszelkie wygody.

### Łazienki Krajowe.

Wanny marmurowe i tusze wszelkiej temperatury.

### Łaźnie Parowe

Szafkowe i ogólne największe.
Pierwszy zakład w Krakowie najwytworniej urządzony.
**Para najlepsza**
z basenami ciepłym i zimnym, i tuszami różnego gatunku i temperatury. [1651-6-]

### Hotel „Imperial“

Pierwszorzędny Hotel wspaniale urządzony, mieszkanie za dobę od 1 złr. wyżej, wytwornie umeblowane, z wykwintną pościelą i wszelkiemi wygodami, gdyż wszystkie powyższe zakłady mieszczą się w tymże hotelu.

### Biuro Techniczne

KONCESYONOWANEGO BUDOWNICZEGO
**Kazimierza Henisza**
wyrabia wszelkie plany, kieruje budowlami stawianemi na rachunek osób prywatnych, podejmuje się wszelkich przedsiębiorstw w zakres budownictwa wchodzących.

---

## LWOWSKA FABRYKA ASFALTU

### i ulepszonych ogniotrwałych tektur

DO KRYCIA DACHÓW
**S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera**
*we LWOWIE, ul. Korytna L. 13,*
poleca:

**ASFALT do FUNDAMENTÓW** dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPŁYTY, ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ najlepszych gatunków do krycia dachów **rulon 10 m. □ od 2 złr. 50 c. do 3 złr. 50 c.**

**LAK ASFALTOWY** do konserwacyi dachów tekturowych i dachówkowych;
**SMOŁĘ ANGIELSKĄ,** BEZWONNĄ MASĘ KAUCZUKOWĄ.

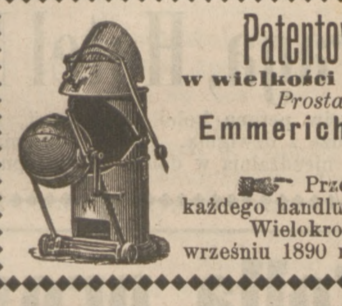
**Osusza asfaltem,** jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie, najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach.**

Niszczy **zastarzały grzybek drzewny.**

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe, oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów. [1666 50-100]

***Długoletnią trwałość poręcza się.***

---



## Patentowana kulista maszynka do palenia kawy

**w wielkości na 3, 5, 8, 10 do 100 kilogramów zawartości.**
*Prosta, trwała, wygodna. Małe spotrzebowanie paliwa.*
**Emmericher Maschinenfabrik und Eisengiesserei**
***Emmerich am Rhein.***

Przeszło 22,000 sztuk w użyciu. — Pożyteczna i korzystna dla każdego handlu korzennego.

Wielokrotnie najpierwszemi nagrodami odznaczona, ostatni raz we wrześniu 1890 r. w Bremie i Wiedniu. (1423 5 12)

---

## KWIZDY

WYŁ. UPRZYW.

## płyn przywrotczy,

### woda do mycia dla koni.

Od **30 lat** z **najlepszym skutkiem** używana w kilku **nadwornych masztalarniach** i w **większych stajniach** cywilnych i wojskowych, dla **wzmocnienia przed i po wielkich znojach, w wykręceniach, zwichnieniach, sztywności ścięgien** i t. p., czyni konie zdolnym do **znakomitych działalności w trenowaniu.**

**Cena flaszki 1 złr. 40 ct.**

*Prawdziwy tylko z powyższym znakiem ochronnym we wszystkich aptekach i składach aptekarskich Austryi-Węgier.*

Codzienna rozsyłka pocztowa przez podpisany główny skład.

**Franciszek Jan Kwizda,** [650-6-10]
**c. i k. austr. i kr. rum. nadw. dostawca, aptek. obwod. w Korneuburgu p. Wiedniem.**

---

## Pumpen Waagen

**Pumpen aller Arten** für häusliche und öffentl. Zwecke, Landwirthschaft, Bauten und Industrie.
**Neuheit:** Nach dem Bower-Barff-Patent-Inoxydations-Verfahren
**Inoxydirte Pumpen** sind vor Rost geschützt.

**Waagen** neuester, verbesserter Constructionen.
Decimal- Centesimal- u. Laufgewichts-Brückenwaagen aus Holz u. Eisen, für Handels-, Verkehrs-, Fabriks-, landwirthschaftliche und andere gewerbliche Zwecke. Personenwaagen, Viehwaagen.
**Commandit-Gesellschaft für Pumpen und Maschinen-Fabrikation.**

Kataloge gratis und franco. **W. GARVENS, Wien, I., Wallfischgasse 14.** Kataloge gratis und franco.

Zu beziehen durch alle resp. Maschinen-, Eisenwaaren- etc. Handlungen, technischen und Wasserleitungs-Geschäfte, Brunnenbau-Unternehmer etc. Man verlange ausdrücklich Garvens' inoxydirte Pumpen, resp. Garvens' Waagen. (778-17-20)

---



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

## Dr. Fryd. Lengiela Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny ces. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i prof. Pyefinch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się zapomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu właściwości usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal zapomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÉME słoik 60 ct.** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BRZOZOWEGO** za sztukę **60 ct.** i **35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we LWOWIE u Z. Ruckera, w KRAKOWIE u Wiktora Redyka aptek., w CZERNIOWCACH u Golichowskiego nast. Mahl aptek., w TARNOWIE u Maurycego Adlera, w BIELSKU u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas. (935-17-)

---

## Dr. A. L. Serafiński,

ADWOKAT I BURMISTRZ
W BOCHNI,
**poszukuje rutynowanego koncypienta** adwokackiego, doktora praw, religii rzymsko-katolickiej.

Posada do objęcia z dniem 1 września b. r. — Uprasza się o załączenie do zgłoszeń świadectw z odbytej praktyki sądowej i adwokackiej (1757-3-3)

---

**Katolicki dom dla dzieci** w kąpielach solankowych w **Königsdorf-Jastrzemb** w Pruskim Szlązku, przyjmuje dzieci na kuracyę i pielęgnowanie. Bliższej wiadomości udziela: Przełożona Boromeuszek Siostra *Winfrida* tamże. (1604-8-16)

---



(15-8-13)

---




**Prawdziwe** niezrównane

## krople żołądkowe

***św. Jakóba***

przeciw **nieżytowi żołądka i kiszek, kurczowi żołądka, osłabieniu, kolkom, paleniu w żołądku, obrzydzeniu, wymiotom,** oraz **cierpieniom śledziony, wątroby, nerek** i t p. są dotychczas uznanym najlepszym eliksirem żołądkowym, który każdy chory powinien spróbować. Fl. 60 cnt., 1 złr. 20 cnt.

Profesora Dra **Liebera prawdziwy eleksir wzmacniający nerwy,** najlepsze lekarstwo na rozmaite cierpienia nerwowe fl. po 2 złr., 3 złr. 50 ct., 6 złr. 50 ct. Szczegóły w książce **Krankentrost** darmo w Pradze austr. aptene M. Fanta, w Krakowie w aptece pod złotym słoniem, we Lwowie w apt. Dra H. Mikolascha, w Tarnowie w apt. M. Adlera tudzież w znaczniejszych aptekach państwa austr. (346-16 32)

---

## Dr Eugeniusz Kozierowski

**mieszka: ul. św. Tomasza L. 28, I piętro.**
Ordynuje od godz. 3—4. (1641-15-30)

---

STYRYJSKIEJ

## świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu **Maurycego Haya,** także **Józefa Freysingera w Nisku,** oraz **prof. Barańskiego i Kretowicza** dostać można

**w aptece „pod Gwiazdą“**
**Konstantego Wiszniewskiego**
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(972-17-)

---

**Akuszerka** w Dębnikach pod Nr. 71, poczta Dębniki pod Krakowem, przyjmuje panie chcące odbyć słabość. (1704 2-3)

---

Wydział krajowy [1750-3-3]
L. 31381.

## Ogłoszenie konkursu.

**Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem** rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia posady **fachowego profesora botaniki w krajowej wyższej szkole roln. w Dublanach.**

Do posady tej przywiązaną jest stała płaca o rocznych 1300 złr. w. a., dodatek aktywalny w kwocie 140 złr. rocznie i dodatek pięcioletni w kwocie 200 złr. w. a. rocznie, tudzież wolne pomieszkanie.

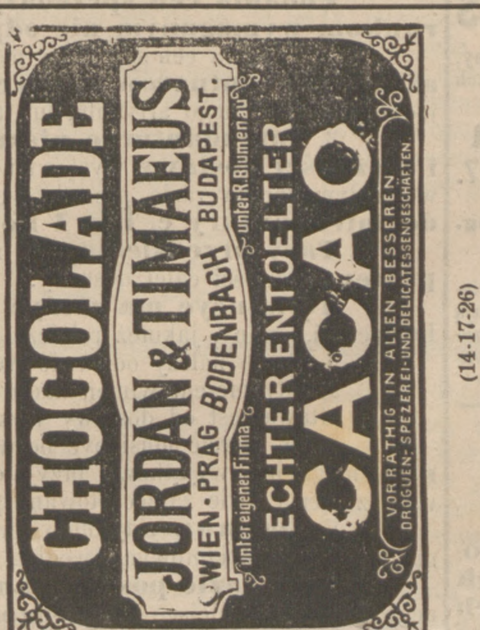
Fachowy profesor krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach jest krajowym urzędnikiem, a jako taki ma prawa i obowiązki, określone ustanową służby krajowej z 26 czerwca 1866 r. i statutem emerytalnym z 21 stycznia 1889 r. Szczegółowe określenia praw i obowiązków profesorów kraj. szkoły dublańskiej mieszczą w sobie statut organizacyjny i regulamina tejże szkoły.

Chcący ubiegać się o tę posadę winien wykazać dokładną znajomość języka polskiego, a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu: 1) metrykę chrztu; 2) krótki życiorys; 3) świadectwa, udowadniające kwalifikacyę kandydata do zajmowania tej posady.

Podania wnieść należy najdalej **do 1 września 1891 r.** do Wydziału krajowego, obsadzenie posady na jeden rok prowizorycznie nastąpi z początkiem roku szkolnego 1891/2. Stabilizacya na posadzie nastąpi po roku zadawalniającej służby.

Lwów, dnia 16 lipca 1891 r.

---



(14-17-26)

---

**Złr. 3·50 fotograf. przyrząd „Mignon“**

wielk. biletu wizytow., laboratorium 1 złr. 50 c. Dokładny opis i prospekt darmo. — Większe przyrządy tudzież wszelkie przybory, płyty suche i t. d. — dostarczam najtaniej i punktualnie **B. Goldwein w Pradze,** Ferdinandstrasse Nr. 23, specyalny handel dla fotografów amatorów. (1346-10-10)

---




## Friedricha

**MOTOR PAROWY**
**o sile 2—16 koni.**
**Uznany jako najlepszy motor dla drobnego przemysłu i elektr. zakładów.**
Wolne od koncesyi, nie, eksplodujące kotły rurowe karłowe i małe.
**MACHINY PAROWE.**
*C.k. wył. uprz. fabryka machin*
**Friedrich & Jaffe's Nachf.**
**w Wiedniu, III, Hauptstr. 109.**
Prospekta bezpłatnie. (386 12-21)

---

## W. Żuławski optyk w Tarnowie

poleca okulary i pince-nez ze szkłami doborowemi francuskiemi, w oprawach stalowych, niklowych, srebrnych, szyldkretowych i złotych. Barometra aneroid i rtęciowe, lornety polowe i teatralne, maszyny elektryczne, reusseregi, taśmy miernicze, łaty, wodne wagi. Wszelkie instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne. Jedynie upoważniony do zakładania dzwonków elektr. zwych i telefonów. Skład ogni sztucznych. (1688-2 4)

---

## Potrzebna Panna do handlu,

do prowadzenia książek i korespondencyi w języku polskim i niemieckim, z pięknem pismem. Pensya w pierwszym roku 300 złr., w drugim 400 złr. Łaskawe zgłoszenia **tylko pisemnie** przyjmuje Handel maszyn do szycia pod firmą **Józef Iwanicki w Krakowie,** w Rynku głównym pod Nr. 25. (1767-2-2)

---

**Dzierżawa majątku Kościelec z folwarkiem** obejmująca 430 morgów gruntu, pod miastem i stacyą kolejową Chrzanów — jest zaraz do objęcia. (1706-2 3)

Bliższa wiadomość u p. *Kazimierza Popiela* w Kościelcu, p. Chrzanów.

---

## Konkurs.

W dobrach Hrabstwa Potockich są do obsadzenia:

**2 posady praktykantów lasowych,**
**2 posady praktykantów przy rolnem gospodarstwie,**
**1 posada praktykanta rachunkowego.**

Od praktykantów lasowych i ekonomii wymaga się ukończonej średniej szkoły fachowej, zaś od praktykanta rachunkowego świadectwa odbytego egzaminu z rachunkowości. [1170-3-3]

Mający zamiar ubiegać się o powyższe posady, zechcą wnieść podania zaopatrzone świadectwami **najdalej do dnia 15go sierpnia 1891 r. do Administracyi dóbr Hrabstwa Potockich w Krzeszowicach.**

---

## Pensyonat dla panien.

Niniejszem zwraca się uwagę Rodziców i Opiekunów na niemiecki pensyonat dla panien w Biały **„Klasztor św. Hildegardy“** mający prawa szkoły publicznej, a zostający pod kierownictwem Córek Bożej Miłości. Bywają przyjmowane wychowanki od 5—17 roku życia i pobierają naukę we wszystkich przedmiotach szkolnych, w regułach robótach kobiecych, a na życzenie w grze na fortepianie, harmonium, cytrze i skrzypcach, oraz w języku francuskim i włoskim.

Na żądanie wysyła się statuta. Szczegóły należy się zwrócić do Przełożonej pensyonatu „Klasztor św. Hildegardy“ w Biały.

Z tym internatem jest połączona szkoła z niemieckim językiem wykładowym i obowiązkowym polskim, do której mogą uczęszczać uczennice zamiejscowe; również szkoła uzupełniająca dla starszych panienek i szkoła froeblowska. (1579-2-3)

---

## DACHÓWKI FALCOWANE

*łobione patentowane szwajcarskie.*

Dachówki te łączą w sobie wszystkie strony dodatnie wyrobów tego rodzaju; a mianowicie: lekkość przewyższającą wszystkie dotychczas znane, powierzchnię nader gładką, kolor miły dla oka, na wszelkie zmiany powietrza, a szczególnie na mróz i śnieg wytrwałe; pochyłość dachu od kąta 25° począwszy wystarcza, dlatego też budynki stare kryte gątem lub słomą, mogą być bez zmiany konstrukcyi więzania tą dachówką pokryte.

Zważywszy jednak znacznie niższą premię asekuracyjną przy budynkach krytych dachówką w porównaniu z pokryciem gątem i słomą, dalej absolutną pewność od ognia, trwałość prawie wieczną, to pokrycie dachówką falcowaną wypadnie tańsze od pokrycia nawet gątem i słomą.

Posiadam również wszelkie inne cegły, jak również dachówki rozmaitych form i jakości z różnych fabryk krajowych.

Posiadam również gatunkowe dachówek, których krycie wypada o 10% taniej, aniżeli słomą.

Co do przewozu dachówek uzyskałem znaczną redukcyę kolejową. Na żądanie przesyłam odwrotną pocztą próbki takowych. (1742-4-25)

***Wiktor Lubliner.***
**Kancelarya w Krakowie, ul. Dietla Nr. 53.**

---



## Welocypedy

wszelkiego rodzaju.
Katalog za nadesłaniem marki 10 ct.
**Poszukiwani zastępcy.** (1473-10-)
**H. Bock, Wien, III, Hauptstr. 72.**

---

Richtera
**Łamigłówka**
Najnowsza rozrywka.
176 zadań.
Bardzo ciekawa i zajmująca.
Cena **35 kr.;** we wszystkich handlach zabawkami.
Należy się wystrzegać niedołężnych imitacyj i przyjmować jedynie pudełka z fabryczną marką „kotwicą“!



[1616 4-6]

---

**KASY**
stare i nowe sprzedaje najtaniej (1535 84 )
**EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.**

---

Zu **beziehen durch jede Buchhandlung** ist die preisgekrönte in 20 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr Müller uber das

*gestörte Nerven- und Sexual-System*

Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (1756-32-52)

**Eduard Bendt, Braunschweig.**

KSIĘGARNIA KATOLICKA
## Dr. Wład. Miłkowskiego
*w Krakowie*

ma na składzie głównym i poleca dzieło p. t.:

**Zdania Pisma świętego, Ojców i pisarzów Kościoła oraz wielu znakomitych ludzi**

# O UŻYCIU CZASU.

Całość obejmuje 6 tomów i kosztuje **5 zł. i 39 cent.** (1769-2 6)
Można nabywać i tomami pojedyńczemi.

---

**Kilka panienek lub chłopczyków** uczęszczających do szkół mogę na mieszkanie przyjąć; lekcye fortepianu oraz korepetycye w domu. — Warunki przyjęcia najprzystępniejsze. — **Marya Kisielewska, wdowa po nauczycielu, przy ul. Kopernika pod L. 18, I piętro.** (1779-1-4)

---

**Praktykant** gospodarczy, 22 lat, biegły w polskim, niemieckim języku i rachunkach — szuka zaraz zajęcia. Zgłoszenia w **Biurze komis.-infor. Wł. Jaworskiego** w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 30. [1780-1-2]

---

## Zakład naukowo-wychowawczy żeński
## M. Serwatowskiej
*w Krakowie przy ul. Dolnych Młynów pod Nr. 3,*

przyjmuje uczennice na mieszkanie czyli pensyonarki i dochodzące.

Warunki umiarkowane, które na miejscu powziąć można lub na żądanie posyła się takowe odwrotnie wraz z programem.

Nauki rozpoczynają się z dniem 1 września b. r.

Zakład posiada prawo wydawania świadectw, mających ważność taką samą, jak świadectwa szkół publicznych. (1781-1-8)

---

## Młoda dama

poszukuje posady jako **towarzyszka** i włada **językiem angielskim**, jest **muzykaln. wykształ.** i obeznana z wszelkiemi **robotami ręcznemi i modniarstwem.** Adresy pod **liczbą 4016** przyjmuje **Rudolf Mosse w Lipsku.** (1720)

---

## Poszukuje się do nabycia
## beczek

z nafty, smoły lub oleju. — Zgłoszenia z podaniem ilości i ceny przyjmuje

**Zarząd gazowy w Krakowie.**
(1775-1-3)

---

## Realność

narożna, naprzeciw plant, blisko Rynku i najruchliwszej ulicy położona, przeszło 700 sążni rozległości mająca, w połowie zabudowana — dająca się na trzy piękne parcele budowlane podzielić — jest z wolnej ręki w całości lub częściowo do sprzedania. Bliższa wiadomość w handlu **A. Hawełki w Krakowie.** (1782-1-3)

---

**Odpadki sukna** **kupuje Salomonowitz** w **Wiedniu,** II., Gr. Schiffgasse 16. Ajenci poszukiwani. (1719 1-2)

---

## Cygarniczki Columbus

do **cygar** i **papierosów** z chińskiej trzciny, brunatno nadpalone i politurowane w pudełkach po 100 sztuk poleca

**Ignacy Kuczera**
**w Wiedniu, II., Nestroygasse Nr. 7.**

Do papierosów:
**7 cm., 11 cm., 15 cm., 20 cm. dług.**
zł. 1·50 zł. 2·75 zł. 3 zł. 4·25
**za 100 sztuk**
**ze zniżką 33⅓%.** Przy większych zamówieniach odpowiednio taniej. Te cygarniczki nadają się z powodu swej znakomitości i taniości szczególniej dla trafik tytoniu i są zyskownym towarem dla hurtowników. (1776-1 12)

---

## Dla cukierników i piernikarzy!

**Fabryczny handel rozsyłkowy ciastek, pierników, ciastek do herbaty, wafli i angielskich biszkoptów** z rozległą klientelą na prowincyi, w najlepszym ruchu, założony w r. 1859, z udowodnionym obrotem rocznym, jest tylko z powodu ciągłej słabości i usunięcia się od interesu właściciela do sprzedania. — Potrzebny kapitał około 15,000 złr. w. a. — Oferty pod **„Zufall 15000“** przyjmuje **ekspedycya ogłoszeń** p. f. **Heinrich Schalek w Wiedniu.** (1721)

---

**Papier klosetowy 15 c.**
500 | **Schottwiener Papierfabrik,** *Wien, VII., Kaiserstrasse 76.*
(1415 29-)

---

**DLA WŁAŚCICIELI MAJĄTKÓW I DÓBR ZIEMSKICH**

całej monarchii są do rozdania punktualnie i przystępnie jako pożyczki większe kapitały od 10,000 złr. wzwyż do miliona złr. i wyżej, na pierwszą hipotekę po 4%, a drugą hipotekę po 5%, na dłuższy szereg lat. Konwersye już istniejących hipotek będą uskutecznione. Pożyczka do ⅔ wartości. — Bliższej wiadomości udziela z grzeczności starszy inspektor **J. Klein w Wiedniu,** II., Ob. Donaustrasse 59. [1282-10-12]

---

**Ostrzeżenie.**
(1708-1-2)

Zgubiono weksel wystawiony przez pp. Annę i Maryę Michalec, zamieszkałe w Binarowy w powiecie gorlickim, na 150 złr., płatne przez Teklę z Bochenków Wesołowską. Ostrzegam przed nabyciem tego wekslu, gdyż potrzebne kroki celem jego unieważnienia poczynione zostały.

Stefan Wesołowski w Dąbrowy górn. p. Granicę.

---

## J. R. GONIAKOWSKI,
**MAGAZYN i PRACOWNIA SUKIEN i KONFEKCYJ DAMSKICH**
*w Krakowie,*

przyjmuje wszelkie zamówienia na

**Suknie, Amazonki, Okrycia, Płaszcze i Żakiety,**

wykonywując je **jaknajstaranniej,** w **najkrótszym czasie** oraz po **cenach bardzo umiarkowanych.** (983-22 25)

**Płaszcze i Żakiety**
odrabia e bywają przez
**zdolnych krawców męskich.**

---

**Pracownię** moją haftów, robót kościelnych i salonowych, oraz restauracyj starych makat, ornatów uszkodzonych tak złotych jak i wszelkich haftów, istniejącą dotąd przy ul. Krupniczej l. 4, **przeniosłam od 1 lipca w ul. św. Anny l. 5, II piętro.** [1647-3-4]

EMILIA PYDYNKOWSKA.

---

## Konwikt w kolegium XX. Pijarów

dla młodzieży uczęszczającej do szkół publicznych, utrzymywany będzie w tym roku szkolnym jak dawniej. Roczna taksa od wychowańca wynosi 400 złr., za dwóch braci bierze się po 350 złr.

W temże kolegium prowadzoną jest szkoła roczna przygotowawcza do I klasy gimnazyalnej lub realnej, do której przyjmuje się uczniów bądź na internów, bądź na przychodzących. (1676-2 3)

Kraków, dnia 17 lipca 1891 r.

*X. Tadeusz Chromecki,*
Rektor kolegium XX. Pijarów.

---




Moim
**fotograficznym kieszonkowym aparatem**
## Excelsior

można zdejmować bardzo dobrze bez wstępnych nauk krajobrazy, portrety itp. Cena tylko **5 złr.** Wyłącznie do nabycia u podpisanego.

**A. M. Brée w Wiedniu, V/2 Griesgasse 45.**

Rozsyłka za zaliczką. (1774-1-6)

---




**Słynne płótna krajowe korczyńskie**
pół bielone, bez apretury, sztuka 35 metrów od 11 złr. do 24 złr.; a bielone, apretowane, webowe, sztuka 35 metrów od 16 złr. do 55 złr.;

**bieliznę stołową, chusteczki webowe i batystowe lniane cienkie**
tuzin od 2 do 12 złr. — poleca:

**PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA TKACKA**
*Stowarzysz. zarejestr. z ogran. poręką.*

Uprasza więc o łaskawe względy. *Dyrekcya.*

GŁÓWNY SKŁAD: (979 15)
**KRAKÓW, ul. Sławkowska 1, dom Arcybr. Mił. i B. P.**
**LWÓW, ulica Akademicka Nr. 2. — TARNOPOL, ulica Gimnazyalna Nr. 30.**

---

*Nowy racyonalny sposób leczenia.*
*Swiadectwa słynnych lekarzy.*
*Nieszkodliwy, bez lekarstwa.*

## Wszystkim cierpiącym na nerwy

poleca się najgoręcej wyszłą w 21 wydaniu broszurę

**ROMANA WEISSMANNA:**
**O chorobach nerwowych i paraliżu, zapobieżenie i wyleczenie.**

Bezpłatnie można otrzymać w aptece (702-11-)
**Leona Rosnera w Krakowie.**

---

# DONIESIENIE.

**Zarząd wojskowy ma zakupić sposobem kupieckim:**

| Termin dostawy | | Dla wojskowego magazynu prowiantowego: w Krakowie (Podgórza - Płaszowa obok dworca kolei Bastion IV. lub baraki) | | w Tarnowie | | | w Ołomuńcu | | | Dla filii wojskowego magazynu prowiant. w Bochni | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | Żyto | Owies | Żyto | Owies | Siano | Żyto | Owies | Siano | Owies | Siano |
| | | Cetnarów metrycznych | | | | | | | | | |
| Wrzesień | 1891 | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 500 |
| Październik | 1891 | 2000 | 1700 | 500 | 700 | 1200 | 500 | 1000 | 2200 | 600 | 500 |
| Listopad | 1891 | 2000 | 1700 | 400 | 700 | 1200 | 800 | 1200 | 2200 | 500 | 400 |
| Grudzień | 1891 | 2000 | 1700 | 300 | 700 | 1200 | 800 | 1300 | 2200 | 500 | 400 |
| Styczeń | 1892 | 2000 | 1700 | 300 | 700 | 1200 | 700 | 1300 | 2200 | 500 | 400 |
| Luty | 1892 | 2000 | 1600 | 300 | 600 | 1200 | 700 | 1200 | 2200 | 400 | 400 |
| Marzec | 1892 | 1600 | 1500 | 300 | 600 | 1200 | 600 | 1200 | 2100 | 400 | 400 |
| Kwiecień | 1892 | — | 1500 | — | 600 | — | — | 1100 | 2100 | 400 | 400 |
| Razem | | 11,600 | 11.400 | 2,100 | 4.600 | 7 200 | 4,100 | 8.300 | 15,200 | 3 300 | 3 400 |

1. Dotyczące w formie listowej dokładnie ułożone, marką stemplową na 50 ct. zaopatrzone oferty cen sprzedaży, zobowiązujące na krótszy termin niżej **10 dni**, mają być oddane z napisem „podanie cen sprzedaży na żyto lub owies albo siano“ najpóźniej do dnia 25 sierpnia 1891 r. **o godzinie 10 przedpołudniem w biórze intendantury c. i k. 1 korpusu w Krakowie.**

**Podania cen sprzedaży nadeszłe za późno, lub drogą telegraficzną, jakoteż takie, które warunkom wymaganym nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.**

2. Podania cen sprzedaży mogą opiewać albo **na całą ilość,** albo też **na mniejsze partye, ilości potrzebnej, aż do 100 centnarów metrycznych,** przyczem sobie zarząd wojskowy zastrzega prawo, do zatwierdzenia także tylko jednego lub drugiego artykułu, lub też zatwierdzenia pewnej części z oferowanej ilości.

3. **Intendanturze nieznani przedsiębiorcy** mają się postarać o to, ażeby **świadectwo ich rzetelności i możności dostawy** wystawione w razie, jeżeli są protokółowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową, w każdym innym razie przez dotyczącą władzę polityczną — (w miastach z własnym zarządem przez magistrat miasta) — **do intendantury c. i k. 1 korpusu w Krakowie** przed rozprawą przesłane zostało.

**Tacy przedsiębiorcy,** mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań **złożeniem kaucyi w wysokości 10 procent** wartości całej dostawy.

**Tę kaucyę ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy spisaniu listu ugodowego** (Schlussbrief.) Producenci, gminy, jakoteż rolnicze towarzystwa są odnośnie do odstawy własnych produktów od kaucyi zwolnieni.

4. Siano należy odstawić we wiązkach po 5 Klgr. z wyłączeniem wagi powrósła.

Każdy oferent winien nadto podać, jaką nadważkę na q dozwala.

Otawa jest od dostawy wykluczoną.

5. W ofercie musi być bezwarunkowo podane **pochodzenie** oferowanego zboża. Zboża **pochodzące z zagranicy** mogą być wyjątkowo przyjęte i w danym razie muszą przedsiębiorcy również wymienić pochodzenie tegoż i nadesłać wraz z ofertą dwie zapieczętowane próbki, ważące co najmniej po dwa kilogramy.

6. **Dostawa** artykułów przedmiotem oferty będących, ma się odbyć w składach wyż wymienionych wojskowych magazynów prowiantowych według wskazówek tychże i bez wszelkich wydatków ze strony zarządu wojska.

7. **W razie posługiwania się** przy dostawie na kolejach taryfą wojskową (w drodze wynagrodzenia zwrotnego) musi być miejsce **pochodzenia** o ile możności szczegółowo opisane.

8. **Rządowe worki mogą być tylko** wyjątkowo **za opłaceniem należytości przepisanej za pożyczenie** — wydane.

9. **Zapłata** nastąpi: **za artykuły** mające być dostawione w miesiącach wrześniu i październiku b. r. natychmiast po należytem odstawieniu; **za owies** a mianowicie: za ilości mające być odstawionemi w miesiącach listopadzie i grudniu 1891 w miesiącu styczniu 1892 oraz za ilości mające być odstawione w roku 1892 natychmiast po należytym odbiorze.

10. Od przedsiębiorców podatek konsumacyjny się nie opłaca.

**Przepisane należytości stemplowe od kwitów tejże dostawy ponosić będzie Zarząd wojskowy.**

11. **Żyto, owies i siano musi pod względem jakości posiadać własności przepisane dla tychże artykułów i zwraca się uwagę odnośnie** do tychże, jakoteż **wszelkich bliższych warunków,** mających służyć za podstawę do zawarcia układu sprzedaży **na zeszyt warunków sprzedaży sposobem kupieckim (Usance-Heft) z dnia 20 Lipca 1891 r. Nr. 4705,** który dla dotyczącej rozprawy urzędownie wystawiony — w **biórze Intendantury c. i k. 1 korpusu w Krakowie się znajduje i przez każdego przejrzanym być może.**

Przedsiębiorcy muszą w podaniu cen sprzedaży i w liście ugodowym (Schlussbrief) wyraźnie oświadczyć, że wyż wymieniony zeszyt warunków sprzedaży (Usance-Heft) w całości znają i że tenże zeszyt o ile zwyż podane bliższe określenia tegoż doniesienia treści warunków w tymże zeszycie zawartych nie znoszą, we wszystkich punktach dotyczących załatwienia ich interesu sprzedaży obustronnie zobowiązywać ma.

**Zwraca się szczególną uwagę, że owies przemoczony na deszczu z dostawy wykluczonym jest.**

Dla żyta, którego ciężar przepisany, minimalny ciężar (Hektolitr 69 kg.) przekracza, będzie przyznaną odpowiednia **bonifikacya.** Bonifikacya ta stosuje się odnośnie do przypadku wedle osiągniętej unormowanej minimalnej wagi sześciennej, względnie do oferty i wynosi przy życie za każdy kilogram nadwyżki $^{80}/_{100}$ % odnośnej ceny ofertowej.

Za granicę ciężaru żyta przyjmuje się w zasadzie ciężar 74 kilogramów na jeden hektoliter.

Jakość stypulowana w kontrakcie musi zawsze być dotrzymana a więc żyto winno conajmniej we wadze jakościowej, z góry zawarunkowanej być dostawione.

Wyraźnie się zaznacza, że owym oferentom, którzy zaraz w kontrakcie dokładnie nie podadzą, w jakiej wadze jakościowej pojedyncze dostawy żyta dostarczą, zasadniczo bonifikacya nie będzie mogła być przyznaną.

12. Przepisane zeszyty warunków (Usance-Heft) można nabyć w wojskowych magazynach prowiantowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu za złożeniem 8 centów, względnie mogą być takowe także pocztą przesłane.

13. W wyż wymienionych magazynach wojskowych mogą być również udzielone dotyczące informacye.

**Z Intendantury c. i k. I. Korpusu.**

Kraków, dnia 20 lipca 1891 r. (1777)

---

## KSIĘGARNIA K. BARTOSZEWICZA
**(w Krakowie przy ulicy Szewskiej pod Nr. 15)**

poleca swoje najnowsze wydawnictwa:

**Księga pamiątkowa** setnej rocznicy ustanowienia Konstytucyi 3go Maja. Tom pierwszy zawiera: a) Dzieje powstania Konstytucyi, napisane przez Ignacego i Stanisława Potockich, Dmochowskiego i Kołłątaja; b) Ośm najznakomitszych i najrzadszych broszur politycznych i satyrycznych z r. 1891 Kołłątaja, biskupa Krasińskiego, X. Jezierskiego, Staszyca i t. d.; c) wiersze, satyry i zagadki tyczące się Konstytucyi; d) Kronikę dni kwietniowych i majowych 1791 r. dającą najdokładniejszy obraz 3go Maja, na podstawie wszystkich istniejących materyałów drukowanych i wielu źródeł rękopiśmiennych; e) dokładny tekst Konstytucyi. Cena tomu Igo 1 złr. 80 cent. (Tom drugi wyjdzie za dni kilka).

**Album portretów, rycin i widoków** odnoszących się do Konstytucyi 3go Maja. Album zawiera 27 klisz, wykonanych w najlepszym zakładzie reprodukcyjnym Husnika w Pradze. Cena 80 cent.

**Przewodnik po Krakowie** z dodaniem opisu okolic, licznych informacyj i 600 adresów instytucyj i osób zajmujących wybitniejsze stanowiska — z illustracyami. Jestto najnowszy przewodnik, świeżo wydany, bo wszystkie inne wyszły najwcześniej przed dziesięciu laty. Cena egzemplarza w oprawie 60 cent.

**Przewodnik po Pradze,** ozdobiony pięknemi illustracyami. Cena egzemplarza 50 ct.

**Mickiewicz na Wawelu,** album pamiątkowe z illustracyami, zawierające utwory poetyczne i artykuły dwudziestu kilku autorów, a między nimi Kornela Ujejskiego, Henryka Sienkiewicza, Maryi Konopnickiej, Michała Bałuckiego i t. d. Na końcu albumu znajduje się opis pogrzebu Mickiewicza w Krakowie wraz ze wszystkiemi mowami podczas niego wygłoszonemi. Cena 80 cent.

**Złote myśli Adama Mickiewicza** poprzedzone życiorysem wieszcza, prof. Czesława Pieniążka. Cena 40 cent.

**Pieśni polskie,** najlepszy i najpopularniejszy zbiór wszystkich najpiękniejszych utworów patryotycznych i pieśni narodowych. Wydanie trzecie. Cena w oprawie w płótno angiel. 1 złr.

**Lenartowicz Teofil.** Trzeci Maja, wiersz poświęcony młodzieży warszawskiej. Cena 20 cent.

**Grudziński Stanisław.** Na ruinach, poemat. Wydanie drugie. Cena 20 cent.

**Do starego pokolenia,** głos z pod zaboru rosyjskiego. Wydanie drugie. Cena 20 cent.

**Jelinek Edward.** Polskie panie i dziewice. Cena 50 cent.

**Bartels Artur.** Piosnki i satyry. Dwa zeszyty. Cena zeszytu 50 cent.

**Ananas,** kalendarz humorystyczny illustrowany na rok 1891, zawierający między innemi „Trzy dni w Zakopanem“ przez K. Bartoszewicza i „Jednodniówkę“ obejmującą kilkadziesiąt artykułów prozą i wierszem. Cena 45 cent. [1640-8-24]

---

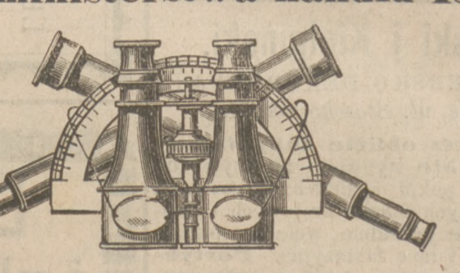
**SERY:**
EMENTHALSKI 1 klgr. . . . . . . . . złr. 1·60
OŁPIŃSKI, CICHAWSKI 1 klgr. . . . . „ 1·—
IMPÉRIAL sztuka . . . . . . . . . „ —·18
DESEROWY „ . . . . . . . . . „ —·30

**JAJA** po cenach targowych (888 65-)
**w Mleczarni Dobrzyńskiej.**

---

**Medal ministerstwa handlu 1887.**

Medal brązowy 1872. Medal srebrny 1882.
Medal srebrny 1881. Medal srebrny 1870.



## ALFRED BIASION
optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego,
**w Krakowie, Rynek 14.**

MAGAZYN ZAŁOŻONY W ROKU 1801.

**Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.**

Jako dostawca pierwszych PP. Lekarzy Okulistów w kraju oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych jako i kombinowanych przepisywanych przez PP. Lekarzy Okulistów jak najdokładniej i sumiennie wykonywuję. (1160-9-)

**Główny skład na Galicyę oczów sztucznych ludzkich.**

**FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH, ORTOPEDYCZNYCH I BANDAŻY.**

GŁÓWNY SKŁAD ŚRODKOW OPATRUNKOWYCH I DO PIELĘGNOWANIA CHORYCH.

**Ceny umiarkowane.**

---

## Praga, Hotel Monopol, I-rzędny

naprzeciw peronu kolei Państwowej, nowo otwarty, zbytkownie urządzony. Jedyny dom w Pradze z dźwignią. Godne widzenia salony restauracyjne. Telefon pokojowy, kąpiele, konie, ujeżdżalnia w domu. Przystępne ceny. Pokoje od 1 złr. wzwyż. (1544-6 12)

---

## Molla proszki Seidlickie.




**Tylko prawdziwe,**
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. MOLLA.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie

**OSTRZEŻENIE.**
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
**Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.**

## Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszystkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.

***Tylko prawdziwa,*** jeżeli każda flaszka zaopatrzoną jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

## OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.
***w Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc:** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienie wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków, jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

***Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.***

**Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn. Wiedeń Tuchlauben.**

*Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.*

Składy mają: w KRAKOWIE F. Sobierajski apt., K. Smieszek i D. Matula apt., K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., A. Siedlecki apt., F. Gralewski apt., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH K. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm, apt., — w KOLBUSZOWY Fr. Bemben apt., — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., w NOWYM TARGU C. Lanr, — w PODGÓRZU Józ. Skakalski apt., — w PRZEMYSLU M. Schwarc apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński apt., C. Schaiter i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w TARNOBRZEGU Dr C. Królikowski, — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, T. Scharff, T. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt. (1363 30-52)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni Józef Łakociński.